Nr 125. Kraków, Sroda 5 Maja 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Bośnia i Węgry.

Wiedeń, dnia 3 maja.

Sytuacya parlamentarna zamąciła się cokolwiek wskutek nieszczęsnej sprawy banku agrarnego dla Bośni. Chodzi tam o pomoc dla kmieci przy wykupnie gruntów. Cała prawie ziemia w Bośni należy, jak wiadomo, do mahometańskich begów, podczas gdy kmiecie są tylko dzierżawcami, płacąc tretinę właścicielom, a dziesięcinę państwu. Są to mniej więcej stosunki, które zachodziły i na ziemiach polskich przed uwłaszczeniem włościan i indemnizacyą. Nienormalność ich zwracała odrazu uwagę rządu austryackiego po okupacyi i prawie bezpośrednio po uspokojeniu kraju rozpoczęto próby wykupienia gruntów przy pomocy jakiegoś prywatnego banku. Próba nie powiodła się, głównie dlatego, że włościanie nie umieli zrozumieć pomocy im ofiarowanej — która zresztą była bardzo kosztowna — nie płacili rat, podlegali egzekucyi i znaleźli się nagle w jeszcze gorszem położeniu, gdyż wyrzucano ich z ziemi, którą z ojca-dziada spokojnie uprawiali. Wskutek tego zaniechano operacyi wykupnych — czekając na lepsze przygotowanie ludności. Obecnie, skoro tylko kwestya przyłączenia Bośni stała się aktualną — podjęto na nowo tę myśl — przyczem względy polityczne skomplikowały się z potrzebą ekonomiczną.

Bezpośrednim zwierzchnikiem Bośni i Hercogowiny jest wspólny minister skarbu — a tak się jakoś składało, że tę tekę dzierżyli Węgrzy — Kallay i Burian. To też Kallay Bośnię organizował, a Burian ma jego dzieło ukończyć — przez nadanie nowym prowincyom nowożytnej konstytucyi i wytworzenie uporządkowanych rolnych stosunków. Dopóki bowiem 90.000 rodzin włościańskich nie posiada własnej ziemi i znajduje się niejako na łasce i niełasce wielkich właścicieli — nie może być mowy o podniesieniu rolnictwa — ani o normalnym rozwoju kraju.

Zatem uwłaszczenie chłopów jest sprawą najpilniejszą i najważniejszą dla Bośni i Hercegowiny. Można tego dokonać albo przez przymusowe wykupno z funduszów państwowych, — jak postąpiono w Polsce i wogóle w środkowej Europie, — albo też pozostawić całą robotę prywatnej inicyatywie, bez przymusu, — idąc wzorem anglo-irlandzkim. Jednakże przykład Irlandyi nie powinien być miarodajnym, gdyż tam wykup ziemi postępuje bardzo powoli, a stąd i stosunki polityczne są zawsze jeszcze bardzo naprężone. Tymczasem p. Burian zdecydował się na prywatne uwłaszczenie, głównie dlatego, aby spółce węgierskich (czytaj żydowskich) kapitalistów, która już oddawna poluje na otrzymanie przywileju bankowego dla Bośni, — zapewnić dogodny teren operacyjny. Nic też dziwnego, że wiadomość o nadaniu odnośnego przywileju węgierskiemu bankowi, wywołała wielki niepokój nietylko wśród południowych Słowian, — ale i u Niemców austryackich.

Bank bowiem węgierski otrzymał daleko idące prawa. Szacowanie gruntów mają dla niego przeprowadzać starostwa, które również egzekwować będą handlowe wierzytelności, — a trym przysługuje prawo pierwszeństwa przed wszystkiemi innemi.

Ponieważ bank jest przedsiębiorstwem prywatnem, obliczonem na wysokie zyski, — bardzo być może, że wyzyska swoje uprzywilejowane stanowisko z całą bezwzględnością, a włościanie bośniaccy na własnej skórze gorzko odczują jego działalność.

Nie dość na tem. Założenie i uprzywilejowanie banku ma także pewien polityczny posmak... Węgrzy czują, że ich pozycya w Bośni jest bardzo niejasna i wątpliwa. Nie mogą tam pchać zbyt wielu swoich madziarskich urzędników, z powodu nieznajomości języka krajowego, nie mogą wyeksploatować ekonomicznie prowincyi od Budapesztu tak oddalonych — i nigdzie nie graniczących z państwem węgierskiem. Otóż dla skompensowania tej niższości ma Węgrom posłużyć nowy bank, który pozostaje całkowicie w ich rękach. Może nawet marży się im o jakiejś kolonizacyi Bośni przez chłopów madziarskich — pytanie jednak skąd wezmą osadników, oni tak słabi liczebnie we własnej ojczyźnie?

Nie można też pominąć wersyi, krążącej po Wiedniu, że w Banku są zaangażowane interesy grupy węgierskich magnatów — a także p. Buriana... Toby tłumaczyło poparcie, które przywilej Banku znalazł w kołach dworskich...

Bądź jak bądź istota sprawy polega na tem, że przyszły sejm bośniacki może uchwalić przymusowe uwłaszczenie włościan i indemnizacyę begów z funduszów publicznych. Wtedy rola banku ograniczałaby się do sfinansowania tej operacyi — i byłoby to daleko mniej szkodliwe dla Bośni i dla austryackich interesów. Jeżeli zatem rząd austryacki tyle przynajmniej uzyskał, że przywilej banku nie przesądza uchwały sejmu bośniackiego — część niebezpieczeństwa byłaby odwrócona. Pozostanie jednak zawsze obawa, że Bank spekulacyjny, operujący w kraju świeżym, gdzie obroty gotówkowe były dotychczas małe, a ludność po większej części znajduje się na niskim stopniu ekonomicznego uświadomienia — stanie się źródłem ogólnego wyzysku i zniechęci do reszty lud bośniacki do »austryackich rządów«.

W każdym razie odpowiedzialność za tę sytuacyę spada tylko bardzo pośrednio na gabinet obecny, który znalazł się niemal wobec faktu dokonanego, zdołał jednak uzyskać znaczne gwarancye ochrony interesów Bośni.

W końcu trzeba zanotować wersyę, której prawdopodobieństwo jest bardzo małe, która jednak znajduje wiarę w niektórych kołach.

Oto podobno powstał projekt „odstąpienia" Bośni i Hercegowiny Węgrom...

Jeśli więc Węgry znajdą formę poręczenia „wiecznego" dualizmu, to znaczy zachowania wspólności armii, banku i innych ważnych instytucyi, to, kto wie, czy Korona, wzamian za tę gwarancyę nie zgodzi się na przyłączenie Bośni i Hercegowiny do Węgier. Może wskazywać na to i fakt, że w akcie zawiadamiającym o aneksyi delegacyę, była także wzmianka, która obudziła też żywą opozycyę posłów austryackich. Wtedy rząd traktował tę kwestyę formalnie. Dziś jednak przybiera ten precedens zdaje się realne kształty. Już bowiem głos p. Chiarego dowodzi, że część Niemców przezeń reprezentowana, a więc przedewszystkiem Koła producentów i kupców, nie byłyby przeciwne takiemu rozwiązaniu sprawy przynależności. Te Koła mianowicie drżą z obawy przed grożącem utworzeniem granicy celnej między obiema połowami monarchii, co równałoby się utracie najtańszego i najlepszego targu zbytu. Gotowe one więc poświęcić Bośnię i Hercegowinę, wzamian za „wieczną", a w każdym razie na długie lata zapewnioną wspólność okręgu celnego.

Któż jednak dokonałby »odstąpienia«? — Bo chyba nie parlament ani rząd austryacki...

Opróżnione mandaty.

I.

Prezydyum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający jednego posła do Izby poselskiej Rady państwa z okręgu wyborczego Nr 26, obejmującego miasta Sambor i Gródek Jagielloński (w miejsce śp. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego) na dzień 30 czerwca. Gdyby okazała się następnie potrzeba wyboru ściślejszego, odbędzie się on 6 lipca.

Nie ogłoszono dotychczas jeszcze urzędownie terminu wyboru z drugiego opróżnionego okręgu Nr 34 Bóbrka-Rohatyn w miejsce p. Dawida Abrahamowicza; przypuszczać atoli należy, że termin wyboru będzie naznaczony również na 30 czerwca.

Należy stwierdzić, iż sytuacya wyborcza w obu tych okręgach nie zarysowała się jeszcze wyraźnie tak, że trudno powiedzieć dziś coś konkretnego o szansach kandydatów na powyższe mandaty. Jeden atoli możemy stwierdzić pewnik: mandaty te stracone bezpowrotnie dla partyi konserwatywnej w naszym kraju. Z ustąpieniem dwóch największych filarów politycznych, znalazł się obóz zachowawczy w stanie zupełnej bezradności wobec nowo wytworzonej sytuacyi — wobec niechybnego nowego przeobrażenia w układzie sił politycznych kraju. Stronnictwa krajowe wysunęły cały legion przeróżnych kandydatur — natomiast konserwatyści zdobyli się zaledwie na zaznaczenie swego stanowiska na... papierze, a mianowicie tak w swym wchodnio-jak i zachodnio-galicyjskiem organie... Nie wysunięto własnego kandydata z powodów bardzo prostej natury: nie znaleziono ludzi... I fakt ten dopełnia obrazu zupełnego bankructwa partyi która 40 lat z górą kierowała życiem politycznem w kraju!

Stwierdza to zresztą dowodnie sam »Czas« w artykule swym »O dwa mandaty«. Dowodzi bowiem, iż w walce dzisiejszej nie idzie wcale o odzwierciedlenie stanu opinii publicznej z punktu widzenia siły, jaką stronnictwa różne w kraju posiadają, lecz o tendencye, przejawiające się w opinii publicznej, któreby każde ze stronnictw mogło zaabsorbować celem opracowania na własną modłę. Dlatego w walce toczącej się pierwszorzędną rolę odgrywać będą nie ludzie, jako widomy znak siły danego stronnictwa, lecz same stronnictwa, jako emanacya tendencyi opinii publicznej. »I dziś — pisze »Czas« — gdy idzie o wybory uzupełniające w obu tych okręgach, z góry zrezygnowano z myśli zastąpienia ludzi, którzy ubyli. Rezygnacya to z przymusu«.

Zaiste nikt nie zgłębi tajników mętnej frazeologii politycznej naszych konserwatystów. Jeśli jednak z bałamutnych tych określeń mamy wyciągnąć jakiś wniosek, to chyba wprost przeciwny. »Czas« pobija się własnym argumentem. Jeśli bowiem gdzie jest rezygnacya, mimo najlepszych chęci wysunięcia ludzi na opróżnione mandaty — to właśnie po stronie przyjaciół politycznych »Czasu«. Rezygnacya to zaprawdę... przymusowa...

W sprawie opróżnionych mandatów odezwała się także »Gazeta Narodowa. Odezwała się krótko, lecz wymownie. Oto zarzuciła poprostu, narodowej demokracyi „zachłanność" na mandaty i chęć naruszenia „stanu posiadania" (!) stronnictw. Słowa te w lot pochwycił »Czas« — i naturalnie pochwalił je. Biedny to obóz polityczny, który przemawia tak naiwnymi argumentami, jak „naruszenie stanu posiadania stronnictw«, byle jeszcze jako tako utrzymać się na falach bieżącej polityki. Nie potrzebujemy dodawać, iż nie chodzi w tym wypadku konserwatystom o inne stronnictwa, lecz kieruje nimi obawa o naruszenie własnego stanu posiadania,..

I w tej tragikomedyi przedwyborczej konserwatystów, którzy nie czują się na siłach, by własnego kandydata wysunąć, a tylko rozpisują się na temat »stanu posiadania", oraz ewentualnej „dysharmonii" (?) między opinią polityczną Sejmu a Koła w Wiedniu — najbardziej rozbraja tłomaczenie na seryo swym zwolennikom i wyborcom podobnych naiwnych halucynacyi z przeszłości.

Inne natomiast stronnictwa w kraju rozwinęły więcej lub mniej gorliwą agitacyę za zdobyciem opróżnionych mandatów. W wielki puzon uderzyła zrazu narodowa demokracya, wysuwając na posterunek samborski prezesa swego stronnictwa, p. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, który jednak rychło zrzekł się lansowania swej kandydatury, wobec czego musiała nastąpić nieuniknionа »wymiana mózgów«. Stosownie zatem do tej recepty politycznej wystąpiła endecya z nowym kandydatem w osobie posła sejmowego z Rudek hr. Aleksandra Skarbka.

Nie pozostało w tyle krakowskie stronnictwo demokratyczne, które wprawdzie operuje tylko na terenie międzyrogatkowym Wielkiego Krakowa — lecz które ze względu na »familijne tradycye« swego filara partyjnego z miastem Samborem, ma niemniej uzasadnione pretensye do opróżnionego mandatu. Wprawdzie przez dłuższy czas kandydat liberalnej demokracyi wstydliwie się ukrywał z tem, prowadząc tylko na razie na własną rękę gorliwą agitacyę w okręgu samborskim, co mu tem łatwiej przychodziło, iż natrafił na okręg, o 30% wyborców żydowskich. Atoli dopiero, gdy współkolega jego klubowy Dr Petelenz zbadał teren osobiście i naocznie przekonał się o postępach agitacyi wśród Żydów tamtejszych, zebrał kandydat liberalny na odwagę i wystąpił oficyalnie ze swoim zamiarem. I oto przed kilku dniami ogłosił wreszcie liberalny kandydat na posła w organie, będącym jego prywatną własnością, co następuje: »Z polskiego stronnictwa demokratycznego staje adwokat krakowski Dr Adam Doboszyński, który w poprzedniej kadencyi był posłem samborskim z kuryi powszechnej i którego tradycye familijne (!!) z miastem łączą«! To chyba zupełna racya, aby pan eks-poseł, a obecnie zastępca posła Fijaka został raz wreszcie rzeczywistym posłem...

Rzeź chrześcijan w Turcyi.

Z Turcyi nie przestają nadchodzić alarmujące wieści o rzeziach chrześcijan. Według ostatnich depesz z Konstantynopola, dwaj przywódcy Kurdów oblegają dzielnicę armeńską w Malatia, a 34 Armeńczyków zostało zamordowanych w drodze z Charput do Adany. Również w Adana według tych depesz miało przyjść do nowych rzezi. Młodoturcy załatwiwszy się z Abdul-Hamidem i przywróciwszy normalne stosunki w stolicy, są bezsilni, przynajmniej dotychczas, wobec fanatyzmu muzułmańskiego, który przy każdej okazyi zwraca się z całą żywiołową nienawiścią przeciw ludności chrześcijańskiej, a w pierwszym rzędzie przeciw Armeńczykom. Podczas ostatniego przewrotu ten wybuch fanatyzmu antichrześcijańskiego przejawił się szeregiem krwawych rzezi w różnych miejscowościach Azyi mniejszej. Odegrały tu pewną rolę intrygi Abdul-Hamida, który według zapewnień z kół młodotureckich, sam miał organizować rzezie chrześcijan, aby w ten sposób spowodować interwencyę mocarstw i pokrzyżować plany Młodoturków. Dziś Abdul-Hamid jest »nieszkodliwy« — pomimo to rzezie, jak świadczą ostatnie depesze, nieustają.

Drzemiąca na dnie duszy muzułmańskiej nienawiść do »giaurów« — raz zbudzona — nie da się tak rychło okiełznać... Są wobec niej bezsilni nawet Młodoturcy, którzy ujawnili tyle sprytu i siły i którzy pragnęliby wszelkimi sposobami rzeziom kres położyć. Z jednej bowiem strony dążą oni istotnie do zgodnego współżycia z ludnością chrześcijańską, a z drugiej — obecne zaburzenia antichrześcijańskie są im bardzo nie na rękę, gdyż w chwili przesilenia wewnętrznego komplikują sytuacyę przez sprowadzenie interwencyi obcych mocarstw. Obecnie już — jak telegrafują z Konstantynopola austryacko-węgierski krążownik »Zeuta« odpłynął wczoraj z Pireus do Mersyny, gdzie już stoją na kotwicy okręty wojenne innych mocarstw.

Jeśli dalszym rzeziom chrześcijan Młodoturcy nie będą w stanie przeszkodzić, mocar-

Edgar Allan Poe.

Ameryka święcąc w tym roku stulecie Poego, oddaje wreszcie spóźniony hołd największemu ze swych poetów, którego wyjątkowo oryginalny geniusz wycisnął niezatarte piętno na późniejszej twórczości literackiej całego świata. Jakkolwiek urodzony w Ameryce, gdzie z wyjątkiem lat szkolnych spędził całe swoje ciężkie i najeżone przeciwnościami życie, jest przecież Poe o wiele więcej dzieckiem starej angielskiej kultury. Ówczesna Ameryka nie miała żadnych pierwiastków do wytworzenia poety i myśliciela tej miary.

To też Poe powraca do Anglii chętnie, czy to tworząc wizyonerskie swe fantazye, o starożytnych zamczyskach, rozpadających się w gruzy w bladem świetle księżyca, czy wywołując postacie i obrazy nawpół prawie widmowe, w wyrafinowanej swej subtelności. »Ludziom, co w marzenia swe wierzą, za jedyną je rzeczywistość uznając, poświęcam tę książkę«, pisał poeta we wstępie do filozoficznej swej fantazyi, zatytułowanej »Eureka«. Słowa te uważane być mogą za dewizę jego, za hasło, pod którem rozwijała się artystyczna jego twórczość stęskniona za wszystkiem, co wieczne, nieziemskie, nieodgadnione. Lubował się także często Poe w pewnej kategoryi zjawisk niezwykłych, dziwacznych, lub też pełnych straszliwej grozy. Ta właśnie jego skłonność budziła przeciw niemu niechęć t. zw. trzeźwych umysłów, zamykających chętnie oczy na wszystko, coby mogło zamącić błogość ich doczesnego spokoju i wygodę duchowej ich równowagi. Przedewszystkiem jednak i zawsze lubował się talent Poego we wszelkich objawach piękna, strzegąc się jak ognia najlżejszego odcienia trywialności. Sięgał on śmiało do najdalszych krańców świadomości, gdzie doczesne zlewa się z wiecznem, skończone z nieskończonem, możliwe z niepodobnem, a umiał splatać z sobą dziwnie umiejętnie te sprzeczne czynniki, dając im podkład na pozór realny — dzięki rozległej swej, bogatej i gruntownej wiedzy. Po za wszystkiem zaś wieje z utworów Poego nieśmiertelny czar poezyi, pociągający za sztandarem jego całe pokolenia marzycieli, gotowych wraz z nim uznać za jedyną rzeczywistość tajemnicze prawa duchowe, rządzące marzeniem ich i tęsknotą.

Że człowiek taki miał życie wyjątkowo ciężkie, szamocąc się bezradnie wśród codziennych materyalnych trudności, żyjąc wśród społeczeństwa, które go absolutnie nie mogło zrozumieć, że marnie wynagradzany rozpraszał i zużywał twórcze swe siły w uciążliwej pracy zarobkowej, że wreszcie nadzwyczajny jego talent i dumne, cokolwiek dzikie usposobienie duchowego samotnika, wznieciły dokoła niego dużo zawiści i niechęci, to są rzeczy zupełnie zwykłe i powtarzające się w życiu każdego prawie wybitniejszego artysty. Ale Poe padł ofiarą innej jeszcze wyjątkowej niesprawiedliwości. Oto zaraz, bezpośrednio po jego śmierci, historya jego życia zachwaszczoną została taką mnogością fałszywych szczegółów i kłamliwych insynuacyi, że trzeba było kilkudziesięciu lat mozolnych trudów i poszukiwań, aby zbijając pracowicie fakt po fakcie, dać wreszcie obraz życia poety, takiem, jakiem ono było w istocie.

Dziś dzieło to zostało prawie w zupełności dokonane. Ostatnie wydanie utworów Poego, ogłoszone drukiem przez Harrisona w 1902 r. jest chyba najdokładniejszem i najbardziej wyczerpującem, że wszystkich, jakie się dotąd ukazały. Wydanie to, obejmujące 17 tomów, zawiera prócz utworów poety obszerną jego korespondencyę, a poprzedzone jest najlepszą i najdokładniejszą, jak dotąd, jego biografią. Wątpliwości i niepewności cechujące dotychczasowe życiorysy Poego, zostały tu prawie zupełnie rozjaśnione, z wyjątkiem czasu pomiędzy 1831 a 1833 rokiem, który to okres jego życia pozostanie jak się zdaje i nadal nieznanym. Zachodzi tu okoliczność mająca i dla nas pewne znaczenie. Znanym jest fakt, że Poe, który w swoim czasie chciał za przykładem Byrona wziąść udział w powstaniu greckiem, zamierzał dostać się w 1831 r. do Polski, by walczyć tam w szeregach powstańczych. Biograf jego i zapalony wielbiciel, Ingram, pisze o tem co następuje: »Po gwałtownej sprzeczce, z przybranym swym ojcem, Poe, który nie był zdolny poddać się spokojnie biegowi wypadków, postanowił udać się do Polski i wyładować tam swoją energię, wspierając polskich powstańców w ich walce z Rosyą.

Jak daleko zajechał w tej podróży, niewiadomo; zdaje się jednak, że nie musiał opuścić brzegów Ameryki, bo musiało przecie dojść do jego wiadomości, że dnia 6-go września Warszawa upadła, a z nią ostatnie nadzieje polskich powstańców. Ta krótka wzmianka jest jedyną wiadomością o losach Edgara Poe, pomiędzy 1831 a 1833 r. Wogóle jednak wszyscy jego późniejsi biografowie twierdzą jednozgodnie, że tak podróż do Grecyi jak wyprawa do Polski, nie doszły wcale do skutku. Kto wie przecież czy przyszłość nie przyniesie jakich nowych pod tym względem wiadomości?

Jakże się to stać mogło? aby człowiek żyjący w połowie 19-go wieku, zatem należący do współczesnej nam prawie epoki, aby pisarz tak wybitny i za życia już sławny, mógł być po śmierci. do tego stopnia zapomnianym? Jakim sposobem szczegóły jego życia zostały tak bardzo zaciemnione i pogmatwane, że i dziś jeszcze są w nich momenta niewyjaśnione i niewypełnione luki? Przyczyną tego stanu rzeczy stał się niejaki Rufus Griswold, pierwszy biograf Poego, nizki paszkwilista, którego sam poeta wybrał nieszczęśliwie na wykonawcę ostatniej swej woli.

W czerwcu 1849 r. Edgar Poe jak gdyby w przeczuciu bliskiego zgonu, powierzył człowiekowi temu swoje papiery, prosząc, aby w razie jego śmierci, Griswold zajął się dalszem wydaniem dzieł jego, które właśnie poeta sam był rozpoczął. Smutne przeczucia nie zawiodły Poego, w październiku tegoż roku już nie żył. Zaledwie wiadomość o tem doszła do Griswolda, który jako dziennikarz był kolegą po piórze zmarłego, niegodziwy ten człowiek zniesławił pamięć poety, umieszczając w »Nowojorskiej Trybunie« nekrolog jego, zaczynający się cynicznie od tych słów:

»Umarł Edgar Poe, a mało kto smucić się będzie tą śmiercią, gdyż człowiek ten nie miał przyjaciół«. Dalej następował cały szereg kłamstw i potwarzy, wystawiających zmarłego jako człowieka obdarzonego wprawdzie talentem, ale nie posiadającego żadnej wartości moralnej. Pierwszy ten artykuł, podpisany przybranem nazwiskiem Ludwig, był tylko wstępem do obszerniejszej biografii, którą przewrotny i płytki pamflecista umieścił już całkiem otwarcie na czele wydanych przez siebie dzieł poety. Potwarcza metoda, którą posługiwał się Griswold, była bardzo prosta. Przytaczał on wiele faktów prawdziwych, ale umiał zaopatrywać je odpowiedniimi komentarzami i oświetleniem jak najmniej korzystnem dla zmarłego. Nie cofał się zresztą i przed bezwględnym fałszem, byle dopiąć celu i zohydzić pamięć poety. Niecny ten czyn Griswolda wywołał odrazę i protesty, jeden z przyjaciół poety nazwał publicznie postąpienie jego nieśmiertelną podłością. a wkrótce potem Baudelaire, subtelny znawca i gorący czciciel poety, wołał w słusznem oburzeniu: »Czyż niema w Ameryce prawa, któreby wzbraniało psom wstępu na cmentarze«

stwa zostaną zniewolone do bardziej energicznej interwencyi, a sytuacyę komplikuje ta okoliczność, że właśnie żywioły reakcyjne, niezadowolone z rządów młodotureckich, wywierają swą zemstę na... ludności chrześcijańskiej. To też jedynie rozumnem wyjściem z tej matni tureckiej, byłaby właśnie taka interwencya mocarstw, któraby dopomogła Młodoturkom do utrwalenia ich rządów w państwie.

Adam Staszczyk.

Odprowadziliśmy wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki Adama Staszczyka, poety-rękodzielnika — który, jak niegdyś niemiecki Hans Sachs — władał równie dzielnie młotem jak piórem. Urodzony w Krakowie w roku 1852 ze starej od dawna w naszem mieście osiadłej rodziny — po ukończeniu szkół początkowych, stanął w 15 roku życia przy kowadle w znanym zakładzie ślusarskim Śliwińskiego — i przebył wszystkie fazy rękodzielniczego zawodu. Był terminatorem, czeladnikiem, a wreszcie po wyzwolinach został majstrem i sam stanął na czele ślusarskiego warsztatu. Przedtem jeszcze, dla studyów nad ślusarstwem artystycznem, odbył podróż fachową po Niemczech i Francyi. Następnie przebywał jakiś czas w Warszawie, gdzie poślubił pannę Śleczyńską. Po ślubie przeniósł się do Krakowa, gdzie już zamieszkał do śmierci.

Pociąg do pióra czuł od młodu i wszystkie chwile wolne od ciężkiej pracy ręcznej, poświęcał samokształceniu się, lub teatrowi, który był jego pasyą.

Pierwsza jego praca sceniczna »Noc świętojańska«, nagrodzona na konkursie literackim w Krakowie, wystawiona następnie w teatrze miejskim i bardzo życzliwie przyjęta przez publiczność i krytykę, zachęciła go do dalszej pracy w tym kierunku, owocem czego jest cały szereg sztuk patryotyczno-historycznych i ludowych, granych z powodzeniem na scenie krakowskiej za czasów dyrekcyi Koźmiana, Glücksona i Kotarbińskiego — lwowskiej i warszawskiej. Z pod pióra jego wyszły sztuki najrozmaitszej treści i wartości literackiej, lecz na wszystkich znajduje się myśl zacna, tętni gorąca miłość Ojczyzny i ludu. Z ważniejszych wymieniamy: »Wiara, Nadzieja i Miłość«, »Błędne ogniki«, »Dwaj przyjaciele«, (wydane po polsku i niemiecku w jego własnem tłomaczeniu), »Dziedzictwo orłów«, »Filareci«, »Noc w Belwederze«, »Dziesiąty pawilon«, »Bartosz Głowacki«, »Górnicy salin«, »Cechmistrz«, Nasi bracia«, »Ostatni fant«, oraz jedną z ostatnich prac, dramat historyczny wierszem, »Sejm Grodzieński«, który zmarły na parę dni przed śmiercią złożył w naszej tece dla oceny. Nadto w papierach pośmiertnych znajduje się nieukończona, naszkicowana zaledwie sztuka historyczna »Bohaterowie wielkiej armii«.

Oprócz sztuk scenicznych pisywał ś. p. Staszczyk wiersze, drukowane w różnych czasopismach, oraz wydane przed kilku laty w formacie książkowym u Gebethnera pod tyt. »Poezye«.

Przed czterema laty obchodzono w Krakowie jubileusz 35 letniej pracy pisarskiej Staszczyka i dla uczczenia jubilata wystawiono w teatrze jego »Noc świętojańską«.

Dla działalności literackiej nie zaniedbywał śp. Staszczyk swej zawodowej pracy, owszem codziennie pilnie i wytrwale pracował w warsztacie, z którego wychodziły roboty wartości prawdziwie artystycznej. Ponadto brał czynny udział w życiu społecznem i politycznem, należał do najczynniejszych członków »Sokoła«, pełnił przez kilkanaście lat w cechu ślusarzy funkcye cechmistrza. W zeszłym roku postawiono jego kandydaturę do Sejmu i bez wszelkiej agitacyi, zgromadził blisko 1000 głosów.

Dzielny obywatel i patryota, wielki miłośnik Krakowa i jego przeszłości, był ś. p. Staszczyk jedną z najsympatyczniejszych i najcharakterystyczniejszych postaci mieszczaństwa krakowskiego. Cześć Jego pamięci.

Witraże Wyspiańskiego.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Jak wiadomo, w listopadzie z. r. nastąpił wybuch magnezyi podczas fotografowania pochodu przed mieszkanie prezyd. Leo i zniszczył 3 witraże Wyspiańskiego w kościele OO. Franciszkanów. Redaktor »Nowości ilustrowanych« i »Bociana« p. Lipiński, dla którego zdejmował pochód p. W. Lis (uwolniony potem sądownie od osobistej odpowiedzialności) oświadczył wobec gwardyana OO. Franciszkanów X. A. Karwackiego jako poszkodowanego, oraz wobec Prezydyum m. Krakowa, że swoim kosztem witraże naprawi tak, aby zupełnie nie zmienione, niebawem znowu stanowiły ozdobę starożytnej świątyni.

W nrze 46 z dnia 14 listopada 1908 Kronika tygodniowa »Nowości ilustrowanych» zawiera następujący ustęp, odnoszący się do zniszczenia witraży: »...pokazało się, że było to jednak wielkie nic, które będzie Redaktora kosztować kilka tysięcy koron, ale mamy tę satysfakcyę, że pieniądze zostaną w kraju, bo pracy podjęła się znana zaszczytnie firma Żeleńskiego, a nie fabryka w Innsbrucku, jak chciał patryotycznie usposobiony ksiądz przeor«.

Niebawem jednak dowiedział się Kraków, że robotę oddał p. Lipiński tańszej nieco firmie wiedeńskiej A. Tuch, która na podstawie specyalnego układu, słono opłaconego, nie ma prawa przez lat 5 w Galicyi, Bukowinie i na Śląsku wykonywać żadnych robót w dziedzinie witraży, oszkleń i mozajki. Przegrawszy odnośny proces w sądzie handlowym wiedeńskim p. Tuch (były Żydek obecnie ewangelik, który jest gotów, jak to oświadczył — bez skutku — jednemu z tut. kapłanów przejść na katolicyzm o ile dostanie roboty większe np. na Wawelu...) ogłosił w dziennikach krakowskich, że jedynie przez pietyzm dla śp. Wyspiańskiego, »z którym razem pracował« około polichromii kościoła N. P. M. (a zapomniał o znanej sprawie swojej co do kościoła św. Krzyża z tymże śp. Wyspiańskim — kiedy to przywłaszczone przezeń plany musiano mu podstępem odbierać) wykona witraże do kościoła OO. Franciszkanów bezpłatnie.

Pietyzm dla Wyspiańskiego w formie subwencyi dla »Nowości ilustrowanych« i «Bociana« zdziwiłby może, gdyby osoba i sposób postępowania »hojnego ofiarodawcy« nie były znane w Krakowie.

Dyrekcya krak. witrażów oświadczyła wtedy, że sprawy z przed kratek sądowych nie należy przenosić przed forum opinii publicznej i zdawało się, że witrażów wobec wyroku sądowego, opublikowanego swego czasu, nie będzie firma wiedeńska wykonywać. Uczynił to jednak p. Tuch, złożywszy przedtem w Wiedniu przysięgę manifestacyjną, że nie posiada majątku przepisawszy swój zakład na cudze imię — a równocześnie »Nowości ilustrowane» pod tytułem »Ofiarność redaktora«, zamieściły panegiryk dla hojnego fundatora p. Lipińskiego i dla wykonawcy p. Tucha, którego oświadczenie o wykonaniu bezpłatnem jakoś poszło zupełnie w zapomnienie! »Nowości ilustrowane« nie powstrzymały się w tym artykuliku przed inwektywem między liniami bardzo wyraźnie wskazującymi na postępowanie, przeszkadzające kulturnemu dziełu naprawy witrażów przez nieudolny (?) krakowski zakład.

Tymczasem przezorny a kochający sztukę zakon OO. Franciszkanów przez swego gwardyana X. Alojzego Karwackiego postarał się o komisyę poważnych znawców, która po porównaniu nowo osadzonych witrażów przez p. Tucha z kartonami śp. Wyspiańskiego, orzekła, że naprawa została uczyniona niesumiennie z licznymi zmianami i że wskutek tego nie nadaje się do przyjęcia. — Odnośny protokół podpisali pp. Dr Chmiel, dyr. F. Kopera, Jan Bukowski i Lud. Benedyktowicz. P. Lipiński zaproszony do wzięcia udziału w komisyi nie przybył, twierdząc, że sprawę uważa za skończoną.

Czy tak miało by być w istocie?

Aeroplany w przyszłości.

W ostatnich czasach na polu żeglugi powietrznej nadzwyczajną ruchliwość rozwinęli Francuzi. Obecnie jest to u nich jedna z najważniejszych a w każdym razie najpopularniejszych kwestyi.

I tak np. żywo jest omawiana kwestya użyteczności praktycznej aeroplanów w najbliższej już przyszłości. Jeden ze specyalistów francuskich twierdzi, że aeroplan będzie stanowczo najtańszym środkiem komunikacyjnym. Obliczenia swoje opiera on na następującej podstawie: Machina latająca Wrighta posiada motor o 28 HP, zużywając około 12 litrów benzyny na godzinę, co — licząc litr po 35 centimów — wyniesie okrągło 4 franki i 20 centimów. Ponieważ w przeciągu tego czasu aeroplan przebywa przestrzeń 70 km, przy obsłudze złożonej z dwóch ludzi, przeto koszta podróży na przestrzeni jednego kilometra wyniosą dla jednego człowieka 3 centimy (na kolejach francuskich przebycie 1 kilometra trzecią klasą kosztuje 5 centimów).

Paryskie pismo »Auto« rozpisało ankietę na temat: »Czem będzie maszyna latająca za pięć lat?«. Odpowiedź pospieszyły dać najwybitniejsze osobistości ze świata francuskiego, zajmującego się kwestyą aeroplanów. Odpowiedzi te brzmią przeważnie bardzo optymistycznie, niekiedy nawet wprost fantastycznie, niemniej jednak bardzo są charakterystyczne dla usposobienia Francuzów i dla tej tak dziś aktualnej kwestyi.

Michał Corday twierdzi, że w r. 1915 rozwój maszyny do latania tak daleko postąpi, że średnia jej szybkość osiągnie 150 kilometrów na godzinę. Latanie w powietrzu będzie jedynie sportem, a podlegać ono będzie surowym ustawowym przepisom. Liczba aeroplanów w tym czasie we Francyi wzrośnie do trzystu. Komunikacya będzie odbywała się swobodnie pomiędzy wszystkiemi miastami francuskiemi, które będą posiadały osobne place dla wzlotów i lądowań. Również kanał La Manche stanie się możliwym do przebycia dla areoplanów, które jednakże w tym wypadku będą wymagały specyalnej konstrukcyi.

Emil Bergerat daje odpowiedź w duchu żartobliwym. Według niego górne piętra domów staną się za kilka lat, wskutek zaprowadzenia na stałe żeglugi powietrznej, najważniejszemi. Loże portyerów będą musiały wskutek tego znajdować się nie, jak dotychczas, na parterze, lecz na poddaszach. Mniej bezpieczne staną się wówczas balkony, zwłaszcza na górnych piętrach.

Kapitan Ferber, znany teoretyk żeglugi powietrznej i konstruktor aeroplanów, ma nadzieję, że szybkość aeroplanów przekroczy 150 kilometrów na godzinę. Poszczególne machiny będą mogły pomieścić 4 do 5 osób. Co do rozmiarów przyszłe aeroplany będą naturalnie większe od dzisiejszych. Wbrew opinii wielu dzisiejszych wynalazców, pozbawione one będą śrub i osi poziomych. W roku 1915 będzie zaprowadzona na stałe żegluga pomiędzy Louvrem a Calais. W portach będą się znajdowały maszyny do latania o sile 1000 do 2000 koni.

Komendant Driant pisze: Za lat pięć będziemy widzieli aeroplany, unoszące się w powietrzu na wysokości 15 metrów, i szybkością 200 kilometrów na godzinę. Jazda powietrzna na długo jednak pozostanie jeszcze przedsięwzięciem bardzo ryzykownem. Podczas wojny mogą aeroplany oddawać cenne usługi wojskowości, zwłaszcza w służbie wywiadowczej.

Ernest Archdeaucon, znany mecenas awiatyki, wypowiada również zdanie, że aeroplan osiągnie za kilka lat z łatwością szybkość 200 kilometrów na godzinę. W budowie jego zajdzie pewna ewolucya w kierunku zmniejszenia płaszczyzn, utrzymujących aeroplan w powietrzu. W dziedzinie sportu, dziedzina awiatyki znajdzie szerokie zastosowanie. Natomiast pod względem komunikacyjnym nie należy spodziewać się jeszcze długo poważniejszych wyników.

Czyż, i o ile te nadzieje ziszczą się, okaże niedaleka przyszłość. W każdym razie zaznaczyć należy, że dziedzina awiatyki dawno już przeszła ze sfer hipotez i mglistych marzeń w zakres realnych prób, które ważny ten problemat, coraz bardziej zbliżają do pomyślnego rozwiązania.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Piusa V papieża i Moniki wdowy; pojutrze we czwartek Jana w oleju.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 59; zachód przypada o godz. 6 minut 29; długość dnia godzin 13 minut 47.

Kraków, dnia 4 maja.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja, który odbył się w niedzielę staraniem „Klubu urzędników poczty i telegrafu w Krakowie“, zgromadził bardzo liczną publiczność. — Uroczystość zagaił prof. Dr Wiktor Czermak. Na szeroko, umiejętnie podmalowanem tle historycznem rozwinął prelegent z właściwą sobie znajomością dziejów naszego narodu, barwny obraz stosunków polskich XIX. w. W przemówieniu swojem wskazał głównie na wpływ Konstytucyi 3 Maja, na rozwój stosunków porozbiorowych. Pod wrażeniem tej Konstytucyi, przyznawali narodowi polskiemu dojrzałość do życia konstytucyjnego nawet Napoleon I i Aleksander I, i wobec niej przedewszystkiem uznawali za konieczne pierwszy — nadać Konstytucyę Księstwu, drugi — Królestwu Polskiemu. Ważnem dla dziejów porozbiorowych Polski jest i to, że Konstytucya majowa sama przyczyniwszy się do posunięcia o krok naprzód unii Polski z Litwą, temsamem przekazała niejako Polsce porozbiorowej obowiązek czuwania nad związkiem Polaków z Litwinami i Rusinami w XIX wieku. Historya, która uczy rozumieć i czcić Konstytucyę 3 Maja, umacnia w nas wreszcie i otuchę co do przyszłości, bo z niej czerpiemy tę naukę, że „Bóg uczynił ludy uleczalnymi“ — i że zatem, jak inne narody, tak i naród polski może się spodziewać i oczekiwać jeszcze w przyszłości odrodzenia.

Część muzyczno-wokalną wypełnił dzielny chór akademicki pod wytrawną batutą p. B. Wallek-Walewskiego, śpiew znanej śpiewaczki p. L. Filipkówny, prawdziwie artystyczną grą na fortepianie p. E. Machówny, śpiew p. T. Bukowskiego, obiecującego wiele barytona, tudzież grą na wiolonczeli p. Paszkowskiego. Solistom, zmuszonym rzęsistymi oklaskami do licznych naddatków, dzielnie akompaniowali p. Jaworzyńska i p. B. Wallek-Walewski.

Trzeci Maj w »Polonii«. Związek katol. młodzieży uniw. „Polonia“ bardzo uroczyście obchodził dzień 3-go Maja. Rano przed godziną 10. zebrali się członkowie w lokalu „Polonii“, skąd udali się na nabożeństwo do kościółka św. Wojciecha. Wieczorem odbył się w lokalu „Polonii“ uroczysty wieczorek.

Członkowie stawili się w barwach i odznakach. Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga“ i po krótkiej przemowie przewodniczącego „Polonii“, akademik p. Stanisław Kloska wygłosił doskonale opracowany odczyt „Reformy Konstytucyi 3-go Maja“. Po odczycie nastąpiły śpiewy, a potem bardzo ożywiona pogadanka. Zaznaczyć tu należy, że uroczysty obchód Konstytucyi 3-go Maja jak i innych uroczystości narodowych objęte jest jednym z paragrafów „Polonii“.

Wieczór uroczysty ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja odbył się wczoraj w „Sokole“ krakowskim, mimo fatalnej aury, przy stosunkowo licznym udziale członków i ich rodzin. Tym razem, dla powodów łatwo zrozumiałych młodzież niedopisała, toteż w sali dawał się jej brak dotkliwie odczuwać. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem „Polonezu na dzień 3-go Maja“ przez orkiestrę amatorską pod dzielną batutą p. Ludwika Urygi. Poczem wygłosił p. F. Prochaska słowo wstępne o Konstytucyi, łącząc w pięknych, pełnych zapału słowach ideę wolnościowego manifestu majowego z ideą sokolą, zespalającą w łonie swego towarzystwa wszystkich bez różnicy stanów i zawodów, w jedną brać, owianą wspólnym celem, wspólnem marzeniem. Historyczny odczyt o Konstytucyi skreślił prof. Dr. Stanisław Kozłowski. Prelegent z właściwą sobie swadą i jasnością przedstawiania faktów historycznych, przedłożył zebranym obraz stosunków politycznych państw zaborczych w ośmnastym wieku w stosunku do Polski — pełen trafnych i głębokich spostrzeżeń. Naszkicowawszy w ten sposób niejako tło historyczne, poprzedzające sam akt wiekopomnej Konstytucyi, omówił pokrótce jej twórców, ducha i znaczenie dla naszego społeczeństwa. Wywody swe, pełne filozoficznych uwag, uwzględniające psychologiczne strony faktów politycznych, które dosadnie charakteryzują specyficzną przewrotność państw zaborczych — jak niemniej znaczenie samego aktu Konstytucyi — przyjęli zebrani długo niemilknącymi oklaskami.

Potem nastąpiła część muzykalna. Chór amatorski „Sokoła“, silny w swym składzie, zyskał sobie za wykonanie pieśni ogólne uznanie. Partye solowe w miejsce niedysponowanego p. Isakowicza, wykonał p. Dutkiewicz. Śpiew p. Michałowej Świerzyńskiej (zamiast p. Rużyckiej), przyjęło audytoryum rzęsistymi oklaskami, zmuszając ją do kilku naddatków. Profesor Antoni Lekszycki deklamował z silnem uczuciem, pełnem zapału: „O piękna moja“ Krasińskiego i wiersz „Po naszych łanach“. Na zakończenie odegrała orkiestra sokola z werwą i temperamentem „Wieniec pieśni narodowych“ i „Boże coś Polskę“.

Uniwersytet ludowy odbył przedwczoraj Walne Zgromadzenie delegatów. Instytucya ta, założona w celu krzewienia oświaty przez popularno-naukowe odczyty i czytelnie, — przeszła z czasem w ręce żydowsko-socyalistyczne, a radykalny jej kierunek akcentuje się coraz to silniej. Ostatnie Zgromadzenie było już jakby urzędowem stwierdzeniem prawdziwego charakteru stowarzyszenia. Postawiono otwarcie żądanie, aby Uniwersytet ludowy był „socyalistycznym“. Niedobitki liberalizmu, przechowujące się jeszcze w zarządzie, wystąpiły wprawdzie z protestem, — można im jednak śmiało odpowiedzieć, że całkowita wina jest po ich stronie, wszędzie bowiem, gdzie liberalizm zapanuje, staje się on przednią strażą socyalizmu.

Można ten proces obserwować we wszystkich niemal naszych instytucyach. Gdzie tylko liberali wejdą do zarządu, można być pewnym, że tuż w ich tropy wcisną się socyaliści, aby tam następnie zapanować. Tak właśnie było z Uniwersytetem ludowym. Tę instytucyę ujęli w swoje ręce liberali, — którzy natychmiast wprowadzili za sobą Żydów i socyalistów. Dziś naturalnym porządkiem rzeczy, ci ostatni wypierają swoich dawnych sprzymierzeńców.

Wybrano nowy zarząd, złożony z Żydów, socyalistów i sympatyków socyalizmu. Zawsze to jednak lepiej, bo szyld będzie przynajmniej prawdziwy i ustanie dotychczasowe bałamuctwo.

Walne Zgromadzenie Tow. katol. czeladników »Praca« w Krakowie odbędzie się dn. 17 maja b. r. o godz. 8 wieczór w Domu robotniczym, ul. św. Tomasza l. 37, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej, 3) Wybór nowego Zarządu, 4) Wnioski członków. W razie niezebrania się w oznaczonej godzinie odpowiedniej ilości członków, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godzinę później bez względu na ilość członków z tem samym porządkiem.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego. — W niedzielę dnia 16 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających: na Smoleńsku, na Kleparzu, przy ul. Lubomirskich, przy ul. Dietla i na Kazimierzu uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków.

Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tegoż dnia o godz. 9-tej rano w kościela XX. Pijarów.

Z teatru miejskiego. W piątek bieżącego tygodnia ukaże się nowość, niegrana dotąd w Krakowie, a stanowiąca sensacyę wszystkich wybitniejszych scen europejskich. Nowością tą sztuka w 4 aktach Bernsteina: „Samson“. — Wystawienie sztuki tej połączone będzie z pierwszym występem znakomitego artysty teatru lwowskiego p. Romana Żelazowskiego.

Z teatru ludowego. Wczoraj celem uczczenia rocznicy Konstytucyi 3 Maja wystąpił dyr. Rygier z uroczystem przedstawieniem, za które należy mu się osobne uznanie. W granicach swej możności dał więcej, aniżeli wymagaćby można, zrobił wszystko, aby „Warszawiankę“ i „Konfederatów Barskich“ w godnej wystawić szacie. Strona dekoracyjna, kostyumy, sceny zbiorowe, pochlebnie świadczą o pietyzmie, z jakim wystawia dyrekcya dzieła nieśmiertelnych mistrzów; gra artystów dostrajała się w zupełności do tła dekoracyjnego.

W „Warszawiance“ role Maryi i Anny znalazły dobre wykonawczynie w pp. Winiewskiej i Gawlikowskiej. P. Poleński, jako Skrzynecki, p. Barwiński, jako Chłopicki, oraz p. Jerzy Rygier, jako oficer, wkońcu p. Turski w niemej roli żołnierza — doskonale dostrajali się do ładnej całości.

W „Konfederatach“ przepysznym był dyr. Rygier, dzielnie mu dopomagali pp.: Jerzy Rygier, Barwiński i Modzelewski.

Z krakowskiego Towarzystwa technicznego (Kółka chemików, technologów) donoszą nam: W sprawie wycieczki zapowiedzianej na jutro do Siedziny, donosimy, iż wyjazd nastąpi o godzinie 1·15 popoł., a nie o godz. 3·15. W razie niepogody wycieczka nie odbędzie się, lecz zostanie odłożona, o czem swego czasu doniesiemy.

Na kursach im. Dra A. Baranieckiego rozpoczął się z dniem 1 maja w godzinach popołudniowych kurs pejsaży pod kierunkiem prof. Wodzinowskiego. Opłata miesięczna 10 koron i wpis dla osób z poza kursów 2 kor. Udziela informacyi i przyjmuje wpisy sekretarka kursów. Karmelicka 36, II p.

Pogrzeb ś p. Adama Staszczyka. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb śp. Adama Staszczyka przy udziale przeszło tysiącznej publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta. — Najliczniej reprezentowane było mieszczaństwo krakowskie z p. Kosobuckim na czele, Izba rękodzielnicza, cech ślusarski z insygniami, dalej wielki zastęp rękodzielników, artyści sceny miejskiej i ludowej z dyr. Solskim i Rygierem, „Sokół“ pod wodzą naczelnika Rucińskiego.

Kondukt pogrzebowy prowadził X. biskup Nowak z seminaryum duchownem i licznem duchowieństwem świeckiem, poprzedzany zastępem „Sokoła“ z muzyką własną; za przystrojonym wieńcami czterokonnym karawanem, otoczonym chorągwiami cechowemi, szła wdowa i rodzina, oraz tłumy publiczności. Od bramy cmentarnej do grobu ponieśli zwłoki członkowie „Sokoła“ i reprezentanci mieszczaństwa. Po modłach nad mogiłą, odprawionych przez X. biskupa, złożono ciało zmarłego na wieczny spoczynek.

Wycieczka do Warszawy. „Straż Polska“ zawiadamia, iż zgłoszenia na wycieczkę do Warszawy przyjmuje tylko do dnia 12 maja br. — Zgłaszający się zechcą nadesłać zadatek w kwocie 10 koron. — Wyjazd z Krakowa nastąpi między 2 a 4 czerwca. O terminie ostatecznym zawiadomi biuro „Straży“ (Kraków, Floryańska l. 1) na dwa tygodnie przed wyjazdem.

Ponieważ deszło do wiadomości „Straży“, iż organizują się wycieczki młodzieży gimnazyalnej do Warszawy, przeto „Straż Polska“ zwraca uwagę, że organizatorom tych wycieczek chętnie udzielić może wyjaśnień i wskazówek.

Do salin wielickich Kółko matem.-fizyczne U. U. J. urządza wycieczkę naukową do salin wielickich w sobotę dnia 8 maja br. — Punkt zborny na dworcu kolejowym w Krakowie w sobotę punktualnie o godz. 8 rano.

Wycieczkę poprzedzi odczyt kol. Bronisława Rydzewskiego p. t.: „O salinach wielickich“, który się odbędzie w czwartek 6 bm. o godz. 7 wieczór w sali Geologii ul. św. Anny 6.—Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 12—1 i od 5—6 popoł. w lokalu Kółka mat.-fiz., ul. św. Anny 12, parter.

Pogrzeb Modrzejewskiej. Nadeszłe świeżo z za oceanu pisma polsko-amerykańskie przepełnione są, co było do przewidzenia, wspomnieniami o Helenie Modrzejewskiej. Wychodzący w Milwaukee „Kuryer polski“ podaje między innemi, w korespondencyi z San Francisco, datowanej 11 kwietnia, ciekawe szczegóły o majątku i pogrzebie wielkiej artystki.

„Po otwarciu — pisze — testamentu sławnej polskiej artystki okazało się, iż zostawiła majątek wartości 120.000 dolarów, który całkowicie przechodzi na własność rodziny. Mąż artystki, Karol Chłapowski, otrzymuje tylko wspaniałą bibliotekę.

Pogrzeb Heleny Modrzejewskiej odbył się dzisiaj, a ciało zmarłej pochowano w grobie tymczasowym na cmentarzu Kalwaryjskim, po ukończeniu zaś potrzebnych przygotowań, przewiezione będzie do Polski i pochowane w Krakowie.

Tysiące osób odwiedzały ustawicznie salę, w której ciało chwilowo spoczywało. W dniu wczorajszym wokoło trumny zmarłej przesunęło się przeszło 5000 osób różnych wyznań i narodowości.

Zwłoki Heleny Modrzejewskiej wystawione były w sali klubowej Rycerzy Kolumba (wielkie Stowarzyszenie wzajemnej pomocy, do którego należała zmarła, pięknie udekorowanej w kiry żałobne, kwiaty i świeczniki. Tysiące ludzi przesuwały się ustawicznie około trumny, tak, że postawiono specyalny patrol policyjny dla utrzymania porządku.

Cała trumna tonęła formalnie w powodzi wieńców i kwiatów, złożonych przez rozmaite osoby życzliwe, teatry i Towarzystwa.

Dzisiaj, o godz. 8 zrana, przewieziono ciało do kościoła katedralnego. Po nabożeństwie, odprawionem przez biskupa Conaty, orszak pogrzebowy wyruszył na cmentarz. Cały kościół nabity był ludźmi, tak, że wiele osób do wnętrza dostać się nie mogło. Tłumy tysiączne odprowadziły ciało słynnej Polki na cmentarz Kalwaryjski, tymczasowe schronisko zwłok jej“.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Nadzwyczajne posiedzenie plenarne Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, odbędzie się we czwartek dnia 6 bm. Na porządku dziennym wybór dwóch członków i ich zastępców do państwowej Rady kolejowej.

W herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu kwietniu 1909 r. 496 porcyi herbaty czystej, 121 porcyi herbaty z mlekiem, 2067 porcyi herbaty z cytryną, 348 porcyi chleba i 382 sztuk bułek.

Konkurs fotografów-amatorów. Towarzystwo fotografów-amatorów w Krakowie rozpisuje konkurs o nagrody, połączony z wystawą dla członków „Polskiego Towarzystwa miłośników fotografii w Warszawie“, „Lwowskiego Tow. fotograficznego“ i „Tow. fotografów-amatorów w Krakowie“. Tematem konkursu jest wyrażenie za pomocą fotografii pojęć oderwanych i uczuć osobistych. Sąd konkursowy stanowić będą członkowie pomienionych wyżej Towarzystw fotograficznych i artyści-malarze, nagrody zaś stanowią medale złote, srebrne, bronzowe, dyplomy i listy pochwalne.

Warunki konkursu są następujące:

Dopuszczone będą tylko prace członków wspomnianych trzech Towarzystw ściśle na powyższy temat, o artystycznej wartości, starannie wykonane, nie mniejsze niż 13×18 cm. O przyjęciu rozstrzyga komitet, wybrany z łona tutejszego Towarzystwa. — Odbitki winny być conajmniej w czterech narożnikach na sztywnym papierze naklejone, względnie mogą być oprawione w ramy i t. p. Nadsyłać je należy między dniem 1 a 15 listopada b. r., a to z Krakowa w dnie powszednie między godziną 6—7 wieczorem do rąk dyżurującego członka wydz. Tow. (ulica Karmelicka 15), zaś z poza Krakowa pod adresem: „Warszawski skład przyborów fotograficznych“ w Krakowie, ul. Szewska L. 2, z zawiadomieniem, że są one przeznaczone na powyższy konkurs, opłacone, z adresem przesyłkowym powrotnym, dokładnie wypełnionym. Wysyłka prac do Krakowa i zwrot ich odbywają się na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli tychże. Towarzystwo nie przyjmuje wogóle odpowiedzialności za przedmioty na konkurs i wystawę nadesłane.

Opłata za miejsce na wystawie niniejszej, z góry uiścić się mająca, wynosi 10 hal. za 1 dm. kwadratowy za każdą odbitkę mierzoną z oprawą, ramą itp., przyczem ułamek liczy się za dalszy decymetr kwadratowy. Począwszy od 30 decymetrów kwadratowych, opłaca się od każdej sztuki po 3 korony, bez względu na większy format.

Tak komitet, dopuszczający prace do konkursu, jak sąd konkursowy, zastrzegają sobie prawo wszelkiego rodzaju badania sposobu wykonania tychże.

Ponieważ konkurs będzie ściśle anonimowym, przeto prace winny być opatrzone tylko godłem, zaś nazwisko i dokładny adres autora nadesłać należy osobno w zamkniętej kopercie, z temsamem godłem z zewnątrz, wszystko wyraźnem pismem.

Wystawcy zgadzają się na przeniesienie tej wystawy na pewien czas do Warszawy, nie na ich koszt. Wolno też wystawcom podać ceny dla ewentualnej sprzedaży prac z tem, że z uzyskanej przy sprzedaży ceny przechodzi 10 procent na rzecz Tow. fotografów-amatorów w Krakowie.

Szczegóły o chwili otwarcia, czasie trwania wystawy, jak również o dniu i wynikach rozstrzygnięcia konkursu, składzie jury i przyznanych nagrodach, doniosą zawiadomienia w „Fotografie Warszawskim“ w „Miesięczniku fotograficznym“ i w dziennikach.

Wszelkich wyjaśnień i szczegółów konkursu oraz wystawy udziela Tow. fotogr.-amat. w Krakowie przy ul Karmelickiej l. 15.

Jest to pierwszy u nas, a przynajmniej jeden z pierwszych takich konkursów wogóle zagranicą, mających za zadanie już nie oddanie tylko, jaknajdokładniej zresztą strony zewnętrznej przedmiotu lub osoby, lecz ściśle artystyczny i wkraczający w sferę psychologii, a więc

budzący ogromne zainteresowanie i mogący stać się ważnym przyczynkiem do rozwojn ilustracyjnego stanów i transów duszy. Poza tem ma konkurs na celu zbliżenie ku sobie, celem wspólnej akcyi polskich Towarzystw fotograficznych, oraz danie bodźca fotografom-amatorom, zachęcając ich do artystycznej kompozycyi.

Odczyt profesora Siedleckiego na temat „Z tysiąca Wysp“, który odbędzie się w piątek dn. 7 maja o godz. 5 popołudniu w Auli uniwersyteckiej, staraniem komitetu Pań Profesorowych na cele zapomóg dla młodzieży akademickiej, budzi powszechne zainteresowanie.

Prelegent, który w zeszłym roku bawił dłuższy czas w celach naukowych na Jawie i archipelagu Sundajskim, przedstawi opis mało znanych wysp koralowych, znajdujących się na morzu Jawajskiem, a noszących nazwę „Tysiąc Wysp“.

Nieletni złodziej. Wczoraj wieczorem przyłapano na gorącym uczynku kradzieży 14-letniego Juliana Susuła w chwili, gdy wyciągnął z kieszeni przechodzącej ulicą Szewską pani A. Ruczkowej kopertę z kwotą 8 koron. Nieletniego złodzieja odstawiono do aresztów policyjnych.

Nieuczciwy służący. Władysław Ciecieręga, zatrudniony jako służący w zakładzie optycznym p. Biasionowej w gmachu Starego teatru, korzystając z nieuwagi personalu sklepowego, ukradł na szkodę swej służbodawczyni cztery pary okuiarów w złotej oprawie, kilka termometrów i latarnię elektryczną.

Przedmioty te usiłował zastawić w „Banku pobożnym“, zapytany jednak przez urzędnika, skąd je posiada, tłumaczył się niewyraźnie. — Wobec tego urzędnik zwrócił nań uwagę policyi.

Z Kraju.

O polskie szkoły na Śląsku. Komisya wydelegowana przez rząd celem zrobienia spisu rodziców polskich w gminach na pograniczu śląsko-morawskiem, którzy domagają się szkół polskich dla swych dzieci, po ukończeniu prac w Polskiej Ostrawie — o czem donosiliśmy już — udała się następnie do Pietrwałdu, gminy, której czeski wydział nie chciał uwzględnić słusznych żądań polskich i założenia polskiej szkoły odmawiał.

Zjechała komisya — pisze „Dziennik Cieszyński“ — i dowiedziała się, że **69** rodziców z **151** dziećmi polskimi żąda polskiej szkoły. Tyle urzędowo. Ale my ją całkiem poufnie zapewnić możemy, że nie 150, lecz **500** dzieci czeka z upragnieniem otwarcia szkoły polskiej, tylko niestety rodzice ich nie wyposarzyli się do tej ziemskiej pielgrzymki większą dozą odwagi, więc wolą czekać, aż pierwszy ogień minie a potem pójdą wraz z innymi.

Początek, choć szczupły, jednak więc szczęśliwie zrobiony, bo nawet miejscowa rada szkolna, obecna przy komisyi, oświadczyła protokolarnie wobec p. starosty Bobowskiego, że potrzebę polskiej szkoły uznaje i zgadza się na jej otwarcie.

W końcu „Dziennik C.“ stwierdza, iż nie zabieramy Czechom w Pietrwałdzie nic, zdobywamy tylko nasze prawa.

Wystawa kościelna (przemysłu liturgicznego). Komisya techniczno-artystyczna Wystawy kościelnej, obradowała we wtorek 27 bm. w Biurze Ligi Pomocy przemysłowej, pod przewodnictwem Prezesa Tow. politechn. p. Rawskiego, nad urządzeniem strony dekoracyjnej Wystawy, a w szczególności co do zbudowania estrady honorowej — czyli loży przyjęć. Z kilku projektów, przedstawionych na posiedzeniu, uchwalono przyjąć projekt przedstawiony przez członka komisyi p. architektę Noworytę. Według tego projektu, loża przyjęć przedstawiać się będzie w kształcie staropolskiej dzwonnicy, ozdobionej polichromicznie i mającej za tło sylwetę kościoła Maryackiego.

Dla przeprowadzenia strony artystycznej i technicznej Wystawy, wybrano stały komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. inż. Dobrzański, Nowakowski, Noworyta i Topolnicki z działu architektury, zaś z pośród artystów malarzy pp. Batowski, Bełtowski, Köhler, Krupski, Polityński i Winterowski.

Mieszczaństwo przeciw oderwaniu Chełmszczyzny. Z Tarnobrzega donoszą nam: Zebrani mieszczanie na odczycie i wykładzie popularnym „O ziemiach dawnej Polski“, który wygłosił p. Zygmunt Kolasiński uchwalili następujący protest:

„Zgromadzeni w dniu 2 maja, w sali Tow. „Czytelnia mieszczańska“ obywatele miasta Tarnobrzega, podnoszą z głębi serc uroczysty protest przeciw zamierzonemu oderwaniu Chełmszczyzny i wzywają wszystkie polityczne czynniki, by wystąpiły pókiczas w obronie zagrożonych rodaków“.

Ze sfer aptekarskich. P. Tadeusz Prus Skowroński nabył na własność aptekę w Myślenicach i z dniem 1 maja prowadzi we własnym zarządzie.

Tenczynek. (Kor. wł.). Staraniem Czytelni, obchodzono u nas uroczyście w niedzielę rocznicę Konstytucyi 3 Maja. Rano odbyło się nabożeństwo z kazaniem, zastosowanem do chwili. O godzinie 7 wieczorem urządzono w browarze wieczór uroczysty. Wobec kilkuset słuchaczy wygłoszono odczyt o przeszłości Ojczyzny, poczem nastąpiły deklamacye. W czasie przerw zebrani śpiewali pieśni patryotyczne. Wieczorek zakończono odsłonięciem żywego obrazu: „Polska w kajdanach“. Po odśpiewaniu pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła“, zebrani rozeszli się spokojnie do domów.

Nowy Targ. (Kor. wł.). Z „Sokoła“. Dnia 25 b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie tutejszego „Sokoła“. Sprawozdanie z całorocznej czynności, wydane drukiem, wykazuje jasno, że „Sokół“ — jako centrum życia narodowego — spełniał swoje zadanie należycie. Możnaby wprawdzie podnieść jako ujemny objaw, ospałość towarzyską w pewnych miesiącach, które powinno bardziej dawać oznaki swojej żywotności, chociażby dlatego tylko, że inne miejscowe towarzystwa wcale nie biorą żadnego udziału w życiu publicznem; mamy jednak nadzieję, że nowo wybrany wydział dołoży starań, aby w roku bieżącym, tętno życia w „Sokole“ uderzyło nieco żywiej.

Walne zgromadzenie uchwaliwszy po krótkiej dyskusyi absolutoryum ustępującemu wydziałowi, dokonało następnie wyboru nowego wydziału na rok bieżący. Prezesem obrano inżyniera p. K. Engla, wiceprezesem p. Z. Wasiewicza, który godność tę dzierży z wielkim pożytkiem dla „Sokoła“ od szeregu lat. W skład wydziału weszli: Dr Przybylski, J. Liszka, H. Guziak, J. Rajski, K. Władyka, S. Ossowski, J. Czaja, A. Lgocki i S. Połamski; na zastępców zaś: S. Kowalski i L. Gołuchowski. W czasie walnego zgromadzenia wyłoniła się krótka dyskusya na temat dekoracyi sprawionej ubiegłego roku; odpowiedź wydziału jednak nie zadowolniła zebranych druhów, gdyż nie została należycie wyświetlona.

Bezprocentowe pożyczki. Tutejsza Rada powiatowa na mocy upoważnienia wydziału, nchwaliła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 50.000 koron z krajowego funduszu pożyczkowego Wydziału krajowego we Lwowie. Pożyczka ta służyć ma jedynie na udzielenie ubogiej ludności włościańskiej i małomiasteczkowej bezprocentowych pożyczek, celem ogniotrwałego krycia dachów.

Bankructwa żydowskie. Nie koniec u nas z bankructwami żydowskiemi, o których w tych dniach obszerniej zdałem sprawę. Obecnie zbankrutował w dalszym ciągu Mark i Kalfus, a na najbliższe dni zapowiadają znowu kilka upadłości. Byłby już czas najwyższy, ażeby do Nowego Targu zjechał jakiś energiczny sędzia śledczy, któremu-by poruczono specyalnie zbadanie tych oszukańczych bankructw.

Niegowić. (Kor. wł.) Ku uczczeniu rocznicy 3 Maja odbyło się tu, za staraniem tutejszego „Ogniska nauczycielskiego“, nabożeństwo w kościele parafialnym. W nabożeństwie wzięły udział szkoły z parafii, Ochotnicza straż pożarna, oraz lud. W czasie mszy św. odśpiewała miejscowa dziatwa szkolna pieśni patryotyczne.

Przemyśl. (Kor. wł.) Obchód 3 Maja. — Dziś rozpoczęły się uroczystości trzeciomajowe, trwające przez dwa dni. W kościele katedralnym, gdzie sumę odprawił X. biskup Fischer, a gorące patryotyczne kazanie wygłosił X. Dr Momidłowski, zebrały się tłumy publiczności. — Pochód wypadł w roku bieżącym więcej imponująco, niż kiedykolwiek. Wzięły w nim udział po raz pierwszy konne i piesze drużyny Bartoszowe z wsi okolicznych, którem też w dniu tym wręczono sztandar, ofiarowany przez „Związek Polek“, a wykonany przez pny: Podolakównę i Wojtowiczównę. Wieczorem w przepełnionym teatrze odegrano „Kościuszkę pod Racławicami“.

W poniedziałek dalszy ciąg uroczystości: rano nabożeństwo, wieczorem tradycyjne zebranie na zamku, śpiewy narodowe i przemówienia patryotyczne, oraz pochód z pochodniami.

Jakżeż inaczej wypadło „święto“ socyalistyczne, w którem tego roku „lud“ wziął bardzo skromny udział. I to przeważnie stawili się tylko „młodociani“. W dodatku zbuntowali się „seperatyści“ i urządzili sobie osobne zgromadzenie.

Z prasy. Wydawany na czas wyborów do Rady miejskiej liberalny tygodnik „Przemyska reforma miejska“, przeżywszy wybory o 3 tygodnie, przestał wychodzić — z braku czytelników.

Święto Królowej Korony polskiej zostało również za staraniem X. biskupa Pelczara ustanowione i dla dyecezyi przemyskiej, a to mianowicie brevem z 18 marca br. Wczoraj po raz pierwszy w katedrze tutejszej obchodzono tę uroczystość, zbiegającą się z obchodem 3 Maja. Kazanie na cześć Królowej Korony polskiej i na pamiątkę Konstytucyi 3 Maja wygłosił podczas Mszy odprawionej przez X. biskupa Fiszera, X. Dr prof. Momidłowski. — Z powodu uroczystego obchodu procesya kościelna została odłożona do popołudnia i odbyła się po nieszporach, odprawionych również przez X. biskupa Fiszera.

8000 socyalistów? „Tylko“ 8000 uczestników naliczył lwowski „Głos“ socyalistyczny w socyalistycznem „święcie“. Jest to, jak się zdaje, maleńka „pomyłka“ tylko o — jedno 0.

„Nasi“ wracają. Przed kilku dniami powrócili z Bośni powołani tam rezerwiści 10 i 77 p. p. Powrotu ich oczekiwały na stacyi w Bokończycach tłumy osób, przeważnie krewnych.

Z zaboru pruskiego.

Polska Nadrenia. W setną rocznicę urodzin Słowackiego. — Z polskich kolonii w Westfalii wydano następującą próbną odezwę do Rodaków, apelującą do uczczenia Słowackiego:

Cała Polska sposobi się, by godnie uczcić jednego z swych najlepszych synów, by oddać hołd temu księciu naszych poetów. I choć nie mamy jednolitego, wolnego państwa, choć żyjemy w różnych odmiennych stosunkach, tą jednakowo odczuwamy właśnie w tej chwili, jednako biją nasze serca i do jednego zdążają celu.

W tej wzniosłej chwili należy nam zapomnieć o waśni, o walce partyjnej, a razem wszyscy powinniśmy się złączyć, by uczcić te drogie nam popioły.

Wszędzie a nawet za oceanem przygotowują się Polacy, by swego wielkiego rodaka, tego geniusza uczcić tak, jak na to zasłużył, lecz niestety jest to nam niemożliwe a więc choć wedle sił i możności pragniemy spełnić nasze zadanie.

I my biedni tułacze na ziemi obcej, w Westfalii i Nadrenii, chcemy skromnie uczcić tego wielkiego mistrza pióra, chcemy to tem bardziej uczynić, bo uważamy, że Słowacki w swych arcydziełach jakoby szczególnie do nas się odzywał — nawołując nas do miłości Ojczyzny — bo on gorzał, on żył tylko jedynie miłością ojczyzny, którą najlepiej ukochał.

Towarzystwo „Czytelnia“ w Bochumie, zamierza choć w nader skromnych ramach uczcić tego wielkiego męża i gorącego patryotę i to 16 maja na sali hotelu „Wiktorya“. Wieczór ten ma być poświęcony wyłącznie Słowackiemu przez deklamacye, śpiewy, wykład a w końcu przez przedstawienie arcydzieła tego geniusza — „Balladyny“, chcemy Rodakom dać możność zapoznać się z dziełami i z życiorysem tego wielkiego mistrza i syna Polski.

Zachęcamy gorąco Rodaków i Rodaczki do jak najliczniejszego udziału, nadmieniając, że uroczystość ta będzie miała charakter ściśle familijny, a wstęp dozwolony będzie tylko za zaproszeniem imiennem, które służyć będzie jako legitymacya.

Niemniej gorąco zapraszamy Rodaków do Towarzystwa „Czytelni“, zebrania odbywają się każdy wtorek o godz. 9 w hotelu „Zum Römer“.

Zamiast uprawiać pijatykę i obrzydliwą grę w karty, dążmy i przystępujmy do „Czytelni“ i nieśmy kaganiec oświaty wśród Rodaków, — podnośmy na wyżyny naszego ducha — bo choć z czasem ciało się starzeje, duch atoli zawsze młody, zawsze do lotu dźwigać się winien; a gdy poznamy naszą literaturę, gdy poznamy naszych królów-duchów, to nie zamrze nasz duch, nie spaczy się serce, lecz wyszlachetnieje.

Każdemu z nas na wychodźtwie potrzebna jest tem bardziej nauka i wiedza, bo bez niej lekko zginąć możemy w tem wielkim morzu niemieckiem.

Dla tego czy młody czy stary uczęszczajmy na zebrania i zapisujmy się na członków „Czytelni“.

A ci, którzy więcej mają oświaty, niechaj wezmą sobie jako wzór słowa tego wielkiego męża, gorącego syna Polski, Jul. Słowackiego“.

„Niechaj żywi nie tracą nadziei — niosąc kaganiec oświaty“.

Literaturze polskiej część!

Zarząd Towarzystwa „Czytelni“ w Bochum. St. Kunz, prezes; Wł. Przywarski, sekretarz; Teodor Kasprzyk, skarbnik.

Z zaboru rosyjskiego

Z Warszawy. (1 Maja. — Masowe aresztowanie).

Dzień 1 Maja, jak zaznaczają pisma warszawskie, minął tak w Warszawie, jak w Łodzi i innych miastach w zupełnym spokoju. Wszystkie fabryki były czynne i nigdzie nie przyszło do jakichkolwiek zaburzeń.

Wczoraj policya z wojskiem i ajentami ochrany otoczyła jeden z domów przy ul. Wspólnej i po dokonanej rewizyi aresztowała około 50 osób, które odprowadzono do ratusza.

Mickiewicz mankietnikiem! Nie śniło się i prorokom nawet, że Mickiewicz w lat kilkadziesiąt po śmierci zaliczony zostanie do... sekty mankietników! „Wiadomości Maryawickie“ mianowały właśnie w tych dniach Wieszcza naszego prawdziwym mankietnikiem!

Mickiewicz za swój „maryawityzm“ poniósł nawet — zdaniem „Wiadomości“ — ogromne straty moralne i materyalne. Dobrze przynajmniej, że „Wiadomości Maryawickie“ nie wmawiają w swoich łatwowiernych czytelników, że Mickiewicz poprostu cierpiał za mateczkę Kozłowską!

„Niebezpieczna“ książka. Jak donosi „Riecz“, jenerał-gubernator warszawski zakazał przepuszczać w granice Królestwa Polsk. książkę p. t. „Dokumenty w sprawie gubernii chełmskiej“, str. 23, Kraków 1908. Gdy książka ukaże się na poczcie, to według tego rozporządzenia, nazwisko adresata winno być bezzwłocznie zakomunikowane kancelaryi generał-gubernatora (!), która nie omieszka naturalnie „zaopiekować się“ „nieprawomyślnym“ adresatem. W ten sposób samo wysłanie książki pod czyimś adresem może ściągnąć na adresata „administracyjne“ represye! Wymowna ilustracya „konstytucyi“ rosyjskiej.

Ze świata.

Towarzystwo wspólnej kuchni. W Wiedniu tworzy się stowarzyszenie, mające na celu dostarczanie dobrych i zdrowych obiadów rodzinom, nie prowadzącym własnej kuchni, jak i wogóle osobom, które do wiktu restauracyjnego nie mają zaufania. W tym celu zakłada wspomniane towarzystwo wielką, centralną kuchnię, z której członkowie stowarzyszenia będą codzień otrzymywali obiady w specyalnie skonstruowanych, zatrzymujących ciepło naczyniach, rozwożonych w osobnym na ten cel przeznaczonym wozie.

Cała organizacya centralnej kuchni jest już w najdrobniejszych szczegółach ukończona.

Wobec faktu, że coraz więcej kobiet oddaje się pracy zawodowej, a utrzymanie odpowiedniej służby staje się coraz trudniejsze, zarząd stowarzyszenia ma nadzieję, że w krótkim czasie uda mu się skupić w stowarzyszeniu znaczną liczbę członków, zwłaszcza, że tak pod względem jakości, jak i cen obiadów będzie mogła kuchnia stowarzyszenia konkurować zarówno z restauracyami, jak i tzw. kuchniami domowemi.

Zdaje się, że i u nas podobne stowarzyszenie miałoby poważne widoki powodzenia.

Polacy na wszechnicach amerykańskich. Do niedawna wychodźcy polscy prawie nie dostarczaontyngentu li ksłuchaczy wszechnicom amerykim; co nakańsjwyżej kosztem biskupów tamtejszych młodzież polska kształciła się na księży w seminaryum polskiem w Detroit, w kolegium św. Stanisława w Chicago, lub w innych wyższych zakładach. Dopiero teraz garną się synowie wychodźców naszych do wszechnic za Oceanem, a jeśli na ogół jest ich tam mało, bo ledwie do 250 (w poszczególnych zakładach bywa ich 30—40) na 3 miliony ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych, to trzeba mieć na względzie tę okoliczność, że to dopiero początek. Studyują medycynę, prawo, dentystykę, a teraz i inżynieryę, wybierają zaś tylko dobre uczelnie, jak Harwarda, Cornella, Yalle'a, Hopkinsa i t. p., których jest niewiele pomiędzy 60 t. zw. uniwersytetami amerykańskimi. Słuchacze ci polscy, zebrawszy się w którymkolwiek uniwersytecie, organizują się i łączą w kółka oświatowe i towarzystwa studenckie, urządzają odczyty dla siebie, celem zaznajomienia z Polską, jej dziejami, piśmiennictwem i t. d. Do rozwoju tej dążności do wyższej oświaty wśród Polaków za Oceanem, przyczynia się znakomicie Związek narodowy polski, udzielając uboższym słuchaczom stypendyów na cały czas studyów. Dzięki tym stypendyom 6 Polaków już ukończyło swe studya, a 25 obecnie pobiera takie zasiłki. Gdy powstanie szkoła średnia, którą Związek ma założyć, powiększy się niewątpliwie zastęp młodzieży uniwersyteckiej polskiej w Stanach Zjednoczonych, a tem samem i inteligencyi polskiej, co wzmocni stanowisko i znaczenie naszego wychodźtwa.

Esperanto. O rozwoju języka Esperanto w Ameryce świadczy następująca notatka, wyjęta z oficyalnych pism esperanckich: Na kongresie naukowym w Santiago de Chile, w którym brali udział uczeni całej Ameryki, zapadła następująca uchwała: Z uwagi, że język Esperanto używany już jest przez tysiące ludzi wszystkich cywilizowanych narodów, że jest czynnikiem, który prowadzi do przyjęcia ideałów dążących do uszczęśliwienia ludzi wogóle, a specyalnie Ameryki, gdzie ma się rozegrać działalność dwóch wielkich cywilizacyj, które politycznie i handlowo wysuwają ten kraj na czoło, Amerykański Kongres Naukowy poleca język Esperanto jako międzynarodowy język neutralny, który powinien znaleźć ważne miejsce w planach szkół elementarnych. Postanowiono zarazem odnieść się do rządów amerykańskich, aby powziętą uchwałę urzeczywistniły.

Prócz tego i w innych krajach Esperanto się rozszerza i tak: Uniwersytet w Helsingsfors, Ateneum handlowe, Ateneum Umiejętności w Madrycie, Akademia eksportowa i Akademia handlowa w Wiedniu wprowadziły kursa esperanckie a w genewskiem Kolegium miejskiem kursa te są subwencyonowane przez rząd. Towarzystwa dla propagandy języka są w wielu miejscowościach subwencyonowane przez gminy jak np. Armentiers, Toulose we Francyi po 300 Frcs. i wiele innych.

Następne zebranie dla członków krak. Tow. Esperanto i gości odbędzie się w środę dnia 5 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa, Rynek A—B 45.

Ilu jest Żydów na świecie. Wedle oficyalnej statystyki Jewish Year Book (Rocznik żydowski), wynosi ilość Żydów na całym świecie 11.081.000. Z tej cyfry przypada na Europę 8,748.000, na Amerykę 1,556.000, Afrykę 354.000, Azyę 242.000, Austryalię 17.000. Na poszczególne kraje europejskie przypada: Rosya 5,100.000, Austro-Węgry 2,100 000, Niemcy 600.000, kraje bałkańskie 400.000, Belgia i Holandya 105.000. Anglia 90.000, Francya 100.000, Włochy 40.000. Królestwo Polskie liczy 1,800,000 Żydów, z tego sama Warszawa 300.000 tysięcy. Warszawa zajmuje tedy pod względem ilości mieszkańców żydowskich drugie miejsce po Nowym Jorku, liczącym 800.000 Żydów. W innych miastach przedstawia się ludność żydowska następująco: Wiedeń 180.000, Budapeszt 160 tysięcy, Berlin 100.000, Londyn 80.000, Paryż 50.000, Jerozolima 40.000, (Kraków 30.000).

Największymi bezwzględnie gminami żydowskimi w Austro-Węgrzech są Wiedeń i Budapeszt. Rozwój ludności żydowskiej w tych miastach przedstawia się następująco:

Rok	Wiedeń	Budapeszt
1869	51.880	41.938
1880.	72.588	68.573
1890.	118.405	103.317
1900.	146.926	180.000
1906.	175.000	169.974

Z tabeli widocznym jest, że rozwój ludności żydowskiej w Budapeszcie w ostatnich 15 latach postępował szybciej, niż we Wiedniu. W Budapeszcie mieszka 20 proc. wszystkich Żydów węgierskich, podczas gdy Wiedeń mieści 12,5 proc. ogółu Żydów w Austryi zamieszkałych. Szybki wzrost obu gmin nie jest wynikiem naturalnego rozwoju, ale gwałtownej emigracyi. Przychodźtwo na Węgrzech było znaczniejsze, aniżeli w Austryi, jednakowoż mnóstwo Żydów węgierskich przebywa we Wiedniu.

Z krajów bałkańskich przypada na Serbię 5729, na Bułgaryę 33,661 Żydów, między tymi 3437 obcokrajowców (1726 mężczyzn, 1711 kobiet).

W Tunisie mieszka 62.000 Żydów, rozprószonych po 20 miastach i 12 wsiach, pięć szóstych części z tego przypada na pięć wielkich miast: Tunis 40.000, Bizerta 1.200, Djerba 4.000, Susa 3.500, Sfaz 3.200. Są to głównie drobni kupcy, rzemieślnicy i robotnicy.

W roku 1900 było w Galicyi ogółem 811 183 Żydów, czyli o 42.338 więcej, aniżeli w roku 1890. Przyrost wynosi tedy w owem dziesięcioleciu 5·5 proc.

Męka despoty. Po otwarciu bram Yildiz-Kiosku przez wojska młodotureckie i wywiezienia do Salonik sułtana, wychodzą na jaw powoli wszystkie tajemnice pałacu sułtańskiego, tak pilnie do niedawna jeszcze strzeżone przez gromadę eunuchów i dworaków padyszacha.

Oto co między innemi donoszą korespondenci.

»Męką dla sułtana była noc. Gdy zapadły ciemności, z wszystkich kątów wypełzały straszne zmory, blade upiory, jakieś niewidzialnych kształtów stworzenia i szły ku niemu. Wtedy już nie wołał, ale krzyczał, ażeby cały Yildiz oświetlono »al giorno«. I tak siedział do rana w straszliwych mękach utrapionej duszy. Albo znowu ogarniał go straszny lęk z powodu ciszy. I wtedy musiała orkiestra grać godzinami, on zaś nieruchomo siedział i słuchał dźwięków muzyki. Uspokajał się powoli i szedł spać. Niestety, sen bywał dla niego często nową męką. I gdyby go nie podtrzymywała niesłychanie silna wola w połączeniu z rozumem niepospolitym, byłby z pewnością już dawno stoczył się w otchłań obłędu.

Podejrzenie prowadziło go na spoczynek i nie opuszczało nawet w haremie. Mówią, że topił kobiety z haremu i eunuchów, jak się topi koty.

Pewnego razu zapomniał w haremie rewolwer, z którym nie rozstawał się nigdy. Dwunastoletnia niewolnica bawiła się nim, nawet nie wiedząc może, co ma w rękach. W tej chwili powrócił do haremu Abdul Hamid. Ujrzawszy rewolwer w ręku dziewczyny, skamieniał z przerażenia. Mogła położyć go trupem ta malutka niewolnica. Ale dziewczę na widok sułtana opuściło broń na ziemię i rozpłakało się. Te łzy obudziły podejrzliwość Abdul Hamida jeszcze bardziej. Kazał ją przesłuchać, to znaczy torturować w straszliwy sposób. Ale dziewczę prócz łez i jęków nic nie wydało w torturach. Przekonano się, że jest niewinna i dano jej pokój — lecz biedna dziewczyna została kaleką na całe życie.

Obawiał się wszystkich: narodu, rodziny, ministrów, dworaków, haremu. Był sam na wyżynach władzy, sam jeden. Wszystkie ujemne strony charakteru jego nabrały w tej samotności potwornych rozmiarów. Wreszcie znienawidził wszystkich i gardził wszystkimi. Znienawidził nawet przyrodę, która go mogła piorunem zabić. Obok wielu zmor, prześladowała go także zmora śmierci, wszędzie obecnej. Zaczął dochodzić do absurdu w środkach ostrożności. Miał szpiegów, ale im nie ufał. Więc innym szpiegom kazał szpiegować tamtych szpiegów, ażeby znowu powołać nową kohortę ludzkich wyżłów. Tworzył błędne koło, w którem ogarniał go zawrót głowy, szekspirowska tragedya.

Może teraz wypocznie, gdy stał się osobą prywatną. Bardzo to wątpliwe. Podejrzenie i obawa śmierci nie opuszcza go. Kiedy mu deputacya przyniosła uchwałę o detronizacy, on rzekł: »Szanujcie moje życie«. A więc nie opuszcza go myśl przymusowego zgonu. Ale przedewszystkiem Abdul Hamid nie przeboleje jednej rzeczy: utraty władzy. Kochał ją nadewszystko, więcej niż majątek. I utrata władzy może go dobije. Znajdzie spokój dopiero w grobie. Człowiek bądź co bądź niezwykły«.

Femino-seksualizm w Niemczech. Po skandalu homoseksualistycznym w Berlinie w procesach Moltkego i [illegible]lenburga, przyszła teraz kolej na skandal [illegible]ny w „piękniejszej“ połowie wysokiego t[illegible]zystwa berlińskiego.

Oto w Berlinie istnieje pewien klub pań, do którego należą kobiety zamężne i panny. Przeciw temu klubowi, który się zbiera w osobnej salce pewnej restauracyi, jeden z dzienników podniósł zarzut analogiczny, jak zarzuty Hardena przeciw Eulenburgowi, Moltkemu i ich kołu przyjaciół. Klub wytoczył przeciw dziennikowi proces o obrazę honoru, a przy procesie wyszły na jaw ciekawe rzeczy. Oto poszukiwano uczestniczek nawet zapomocą anonsów, a kilka z nich przesłuchiwanych w sądzie, korzystając z tego, że kodeks karny niemiecki mówi tylko o „homoseksualizmie“, a nie wspomina nic o zwolenniczkach zwyczajów, panujących w starożytności na wyspie Lesbos, przyznało się otwarcie do bardzo specyalnych swoich gustów. Dla jednej z nich stosunek z jedną z organizatorek klubu był nawet powodem rozwodu. Trybunał nie mógł, wobec braków kodeksu karnego, wdrożyć dochodzeń przeciw uczestniczkom klubu, uwolnił więc tylko dziennikarza od oskarżenia i skazał klub na ponoszenie kosztów procesu.

Oszczerstwa socyalistyczne. Socyalistycznym redaktorom w Galicyi stanowczo się niepowodzi, oszszerstwa rzucane w prasie socyalistycznej przestały przynajmniej częściowo uchodzić bezkarnie. W ubiegłym tygodniu przez trzy dni z rzędu toczyła się przed lwowską ławą przysięgłych rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu“ socyalistycznego, oskarżonemu o oszczerstwu popełniono na osobie p. Noworolskiego werkmistrza kolei państwowych we Lwowie. P. Noworolskiemu zarzucił „Głos“, że tyranizuje robotników-socyalistów przedewszystkiem za ich przekonania partyjne.

Po przeprowadzonej rozprawie, w której oskarżony p. Hartleb ofiarował dowód prawdy, ława przysięgłych jednak pytanie co do jego winy zatwierdziła, a na podstawie tego werdyktu trybunał skazał oskarżonego redaktora „Głosu“ p. Hartleba na 2 miesiące aresztu za oszczerstwo. Jest to już trzecie z rzędu zasądzenie redaktorów „Głosu“ w roku bieżącym.

Jednocześnie p. Hartleb odwołuje w „Głosie“ oszczerstwa, miotane przeciwko p. Krzysztofowiczowi i pokornie go przeprasza — naturalnie z obawy przed karą sądową...

Nauka stąd płynie dla wszystkich napastowanych przez socyalistyczną prasę, aby nie puszczali płazem tych napaści, a już sądy zahamują chyba oszczerczą kampanię.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Król“.
Sroda. „Król“.
Czwartek. „Król“.
Piątek. „Samson“, sztuka w 4 aktach K. Bernsteina (pierwszy gościnny występ Romana Żelazowskiego).

Z sali sądowej.

Napad bandycki w Krakowie.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed sądem przysięgłych na trzy dni rozpisana rozprawa przeciwko Józefowi Słoniowi, Faustynowi Łacie, Alfredowi Hemmowi i Romanowi Bejmowi; pierwszemu oskarżonemu o przekroczenie patentu o noszeniu broni, drugiemu o usiłowane morderstwo na osobie ajenta Iglickiego, a dokonane na osobie Schwarzberga, wszystkim czterem o rabunek i zbrodnię gwałtu publicznego.

Rozprawę prowadzi radca Raczyński, oskarża prok. Lang, broni trzech pierwszych Dr Bardel, ostatniego Dr Jendl. Do rozprawy powołano 53 świadków. Jako lekarze rzeczoznawcy są obecni na sali Dr Jankowski i Dr Kwiatkowski.

Według aktu oskarżenia obwinieni wdarli się w dniu 5 marca b. r. o godz. 1/47 wieczorem do mieszkania bankiera Grajowera przy ul. Zwierzynieckiej l. 16, obezwładnili tegoż, żonę jego Małkę, wychowanicę Brandsdorferównę, oraz służącą Daunównę, poczem zaczęli plądrować w mieszkaniu, szukając pieniędzy. Na krzyk służącej, której udało się wybiedz z mieszkania i zawezwać pomocy, rabusie nie zdoławszy odnaleść ukrytych w szafie 16.000 K. uciekli, a ścigani przez nadbiegłych sąsiadów Grajowera, bronili się zawzięcie, zwłaszcza Słoń, który w ucieczce dał kilka strzałów rewolwerowych, na szczęście nieszkodliwych.

Już w dwa dni później t. j. 7 marca wpadła policya na ślad sprawców, a mianowicie uwiadomiona o pobycie w jednym z domów publicznych na Kazimierzu dwóch podejrzanych osobistości, których wygląd zgadzał się z rysopisem napastników na Grajowerów, przystąpiła do aresztowania ich. Bandyci jednak, widząc się poznanymi, próbowali uciekać. Wkrótce jeden z nich a mianowicie Roman Bejm dostał się w ręce organów policyjnych, podczas gdy drugi, Faustyn Łata, broniąc się rozpaczliwie brauningiem zranił ajenta Iglickiego i przypadkiem tamtędy przechodzącego kupca Schwarzberga, aż w końcu przytrzymano go po długim pościgu ukrytego w jednej z kamienic w Podgórzu.

Na podstawie zeznań obu ujętych bandytów, aresztowano dwóch jeszcze spólników napadu na Grajowerów t. j. Słonia i Hemma. Jak wiadomo, ajent Iglicki przyszedł do zdrowia, podczas gdy kupiec Schwarzberg zmarł po miesięcznej prawie chorobie, wskutek rany postrzałowej, zadanej mu przez Łatę.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonych.

Słoń do winy się nie poczuwa, przeczy jakoby brał udział w napadzie na Grajowerów, współoskarżonych prawie nieznał i o niczem nie wiedział.

To samo twierdzi i Łata, dodając, że nie poczuwa się do winy z powodu morderstwa na osobie Schwarzberga a usiłowanego na Iglickim gdyż działał tylko w obronie własnej, myśląc, że go chcą napaść na moście podgórskim i odebrać mu pieniądze.

Rozprawa trwa dalej.

Kronika literacko-artystyczna.

„Scena i Sztuka", tygodnik ilustrowany, od lat trzech wychodzący w Warszawie, z udziałem najwybitniejszych sił literackich, między innemi swemi zadaniami ma na celu zdawanie sprawy z działalności wszystkich Towarzystw muzycz., dramatycznych i literackich zawodowych i amatorskich, w myśl zasady, że jedyne w języku polskim wychodzące pismo specyalne, odzwierciedlać winno całe życie artystyczne wszystkich środowisk, w których mowa polska rozbrzmiewa.

W dążności do urzeczywistnienia tego celu Redakcya zwraca się do Zarządów wszelkich Towarzystw dramatycznych, muzycznych i artystycznych z prośbą o łaskawe nadesłanie wiadomości o czasie powstania, organizacyi i dotychczasowej działalności, oraz o stałe zasilanie Redakcyi korespondencyami o bieżących pracach, podjętych w myśli szerzenia zamiłowania do sztuki rodzimej. Prosimy również o nadsyłanie fotografij gmachów, ciekawych zabytków sztuki i podobizn założycieli i działaczy miejscowych ognisk kulturalno-artystycznych. Wiadomości te, tak żywo obchodzące naszych czytelników w kraju i na obczyźnie, będą uwzględniane w odpowiednich rubrykach pisma. Redaktor: Ignacy Chabielski. Kierownik działu literackiego: dyr. Maryan Gawalewicz, Warszawa, ulica Trębacka, L. 10.

„Polska, jej obrazy i opisy". Ostatni zeszyt tego wielkiego dwutomowego dzieła, wydanego przez „Macierz Polską", opuścił właśnie w tych dniach prasę i zawiera dokończenie pracy Dra Stanisława Głąbińskiego p. t. „Stosunki społeczne i ekonomiczne w Galicyi", dalej pracę Dra Ludwika Finkla p. t. „Ostatnie lata 1904—1908, tudzież bardzo dokładnie sporządzony przez p. Modelskiego indeks treści obydwóch tomów i nazwisk autorów. Zeszyt zdobi bardzo ładnie wykonanych 56 rycin. Całość, oba tomy, obejmująca 2000 stron w 8-ce i zawierająca 805 rycin oraz 3 mapy, daje wszechstronny i dokładny obraz ziemi, dziejów i kultury narodu polskiego w najrozmaitszych jej przejawach i okresach.

Wydawnictwo to, stosunkowo bardzo tanie, zasługuje na pełne poparcie społeczeństwa polskiego. Skład główny wydawnictwa znajduje się w administracyi „Macierzy", Lwów, Gmach sejmowy.

„Świata" Nr. 17 zawiera: „Z prądów naszego życia" (lwowska Liga Narodowa), „Malarz światła" (ze wspomnień o Al. Gierymskim), „Ironia" przez K. Makuszyńskiego, „Tysiąc setna rocznica założenia Cieszyna", „Młoda Rosya" (L. Andrejew) przez Tad. Nalepińskiego, „Próbna restauracya Wawelu", „Materya promienista", „Odłam", „Po czerwonem zwycięstwie" przez W. Kosiakiewicza, „Suggestya w medycynie", „Nowi nieśmiertelni", „Pod sądem wojennym", „Proces Siczyńskiego", „Dni krytyczne w Konstantynopolu" i w. in. W dodatku „Romans i powieść", W. Gąsiorowskiego „Emilia Plater", Ign. Grabowskiego „Zbrodniarz", Larmondi'ego „Próba wskrzeszenia", R. Hicheusa „Ogród Allaha". — Adres „Świata": Kraków, ul. Zyblikiewicza 8. Prenumerata kwartalna 6 kor.

X. Jakób Górka S. T. D., prof. semin. duch. w Tarnowie: **Cześć Maryi**: o pobudkach i środkach nabożeństwa do Najśw. Maryi Panny, str. IV i 479. — Zasłużony tłómacz kazań bł. Jana Vianney'a i O. Segneri'ego, autor życiorysów św. Anieli Meracci i wiel. Bartłomieja Holzhausera oraz kilku innych prac pożytecznych wzbogacił literaturę maryologiczną w Polsce dziełem napisanem pracowicie, na podstawie utworów klasycznych w literaturze zagranicznej, jak bł. Jana z Avili, św. Alfonsa Liguorego, O. Terrien'a zaszczytnie poleconego przez Kongres międzynarodowy we Fryburgu, oraz na podstawie naszych pisarzy, jak O. Piotr Skarga i Aleksander Jełowicki. — Dzieło to zawierające bogaty, systematycznie ułożony materyał do kazań i rozmyślań na maj, a nadające się bardzo na czytanie duchowne dla wiernych wszystkich stanów. Napisane stylem pięknym, ale bez frazesów lub sentymentalnego patosu; argumenta czerpie z dogmatyki, filozofii i historyi. Całość dzieli się na cztery części: z tych pierwsza zajmuje się pobudkami czci ku Maryi, druga podaje środki Jej czci, przyczem autor nawołuje do odwiecznych praktyk nabożnych naszych przodków; w części III wskazuje nam cnoty Bogarodzicy jako ideał do naśladowania, będącego istotą nabożeństwa prawdziwego do Matki Bożej, w ostatniej zaś części znajdujemy nauki na najważniejsze święta Najśw. Panny. Dzieło to spotkało gorące uznanie w prasie kościelnej polskiej.

M. B.

Dział ekonomiczny.

Wystawa rolnicza w Pradze. W czasie od 29 maja do 6 czerwca br. odbędzie się w Pradze wystawa rolnicza, urządzona staraniem tamtejszego centralnego Towarzystwa rolniczego dla królestwa Czech.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kolej północna. Świeżo ogłoszony bilans kolei północnej wykazuje jako czysty zysk olbrzymią sumę 20,743.166 kor.! Akcyonaryusze otrzymają na każdej akcyi 272 1/2 koron dywidendy.

Dla nas jest rzeczą wiadomą, czemu przypisać te kolosalne zyski. Oto niesłychany „sparsystem", zastosowywany przez zarząd kolei północnej, przedewszystkiem na terenie galicyjskim, wbrew wszelkim najprymitywniejszem wymaganiom cywilizacyjnym XX wieku, napędza niemiecko-żydowskim akcyonaryuszom olbrzymie sumy do kieszeni. Dość wspomnieć o stosunkach, panujących na krakowskim dworcu kolei północnej, który od dawna wymaga gwałtownie rozszerzenia, narażając ustawicznie naszych kupców i przemysłowców na niepowetowane szkody. A cóż mówić o stałem zasypywaniu przez zarząd kolei torów galicyjskich starymi, wybrakowanymi wagonami, których nie można już było użyć gdzieindziej.

Ogłoszenie bilansu kolei północnej jest najlepszym dowodem słuszności zarzutów, podnoszonych przeciwko temu, obecnie upaństwowionemu przedsiębiorstwu.

Z Rady państwa.

Posiedzenie z dnia 7 maja.

Wiedeń. W Izbie posłów p. Kuryłowicz zgłosił wniosek o przyznanie zniżonych cen jazdy na kolejach państwowych dla duchowieństwa. Izba załatwiła notę o czasie pracy w handlu, poczem przystąpiła do pierwszego czytania ustawy o podwyższeniu podatków od piwa i wódki i sanacyi finansów krajowych.

Pierwszy zabrał głos poseł Fiedler.

Poseł Fiedler podnosi, że deficyta budżetów krajowych pochodzą z wielkich wydatków na szkolnictwo, jakoteż z powodu nałożenia na kraje ciężarów na wydatki melioracyjne, sanitarne, humanitarne, regulacyi rzek i t. d. Państwo nie starało się o finansowe środki dla krajów. Mowca odpiera zarzut, jakoby kraje nie czyniły zadość społecznym zadaniom i podnosi, że kraje prowadzą szkolnictwo, jakoteż instytucye sanitarne i humanitarne w sposób wzorowy. Plan finansowy rządu na pierwszy rzut oka ma coś rażącego, albowiem Czechy mają otrzymać 31 milionów kor. a Morawy 12 mil. Ale podwyższenie podatku od piwa byłoby dla Czech najbardziej dotkliwem, tak samo jak i zamierzone podwyższenie taryf. Przekazanie 31 mil. nie wystarczy na pokrycie deficytu. Celem sanacyi finansów kraj. państwo powinno objąć część wydatków szkolnych. Bez zupełnego uzdrowienia finansów kraj. nie może być mowy o podwyższeniu podatku od piwa.

Następnie zabrał głos pos. Steinwender.

(Posiedzenie trwa dalej).

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś przed południem o godz. 10 odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem prezes Koła pos. Głąbiński zawiadomił członków o treści swej mowy, którą zamierza wygłosić w Izbie przy pierwszem czytaniu projektów ustaw podatkowych.

Następnie Koło udzieliło pozwolenia posłowi Zamorskiemu wnieść interpelacyę w **sprawie napadu Niemców bialskich na uczestników obchodu Konstytucyi 3-go Maja.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu wybierze Koło polskie członków komisyi, **mającej zbadać projekty ustaw podatkowych** ministra skarbu Bilińskiego, który w posiedzeniu tem weźmie udział.

Również zajmie się Koło Polskie omówieniem sprawy powszechnego ubezpieczenia socyalnego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego wiceprezes Koła poseł Stwiertnia interpelował prezesa Głąbińskiego w sprawie pogłosek, że **prezydyum Koła polskiego miało się rzekomo zgodzić na propozycyę ministra handlu Weisskirchnera**, by sumę przeznaczoną na rozpoczęcie robót kanałowych w Galicyi ograniczyć do kwoty 2,000.000 koron.

Dr. Głąbiński odpowiedział, że zrazu na Galicyę przeznaczono 5 milionów kor. Jednakże Dyrekcya dróg wodnych rozdzieliła całą sumę 10 mil. kor., przeznaczonych w tym roku na budowę kanałów w ten sposób, — **że dla Galicyi, — przeważnie na wykupno gruntów, wyznaczono 1,900.000** kor. Podobno odpowiednie obliczenia zrobiono w kraju.

Po przewrocie w Turcyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 Maja.)

Interwencya mocarstw w Konstantynopolu?

Wiedeń. (Tel. wł.). Król Edward VII podczas swego pobytu we Włoszech miał otrzymać ważne informacye o położeniu w Turcyi, gdzie **sytuacya przedstawia się bardzo krytycznie z powodu nieustających rzezi chrześcijan. Jest rzeczą pewną, że na wypadek interwencyi Anglii w Konstantynopolu i Francya również pospieszy z interwencyą.**

Znalezione skarby.

Berlin. (Tel. wł.) Porta przerwała rokowania z bankami niemieckimi w **sprawie państwowej pożyczki tureckiej, ponieważ w Yildiz-kiosku znaleziono znaczne sumy ukryte przez Abdul Hamida.**

Korespondencya Abdul Hamida.

Rzym. (Tel. wł.) »Tribuna« donosi, że w Yildiz-kiosku znaleziono kompromitującą korespondencyę **eksssułtana Abdul Hamida z cesarzem Wilhelmem.**

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że między korespondencyą Abdul Hamida znaleziono **listy cara Mikołaja i króla Edwarda VII.** Między papierami znalazł się także list zamordowanego przez spiskowców króla serbskiego Aleksandra w sprawie zbiegłej do Turcyi swego czasu pani Christicz, kochanki ekskróla Milana.

Biblioteka Abdul Hamida.

Berlin (Tel. wł.) »Berl. Tageblatt« pomieszcza wiadomość z Konstantynopola, że równocześnie z otwarciem Yildiz-Kiosku dla publiczności nastąpi oddanie do publicznego użytku nadzwyczaj bogatej biblioteki Abdul-Hamida, zawierającej cenne rękopisy greckie, arabskie i perskie.

Abdul-Hamid nie dopuszczał absolutnie nikogo do swej biblioteki.

Rewizya konstytucyi w Turcyi.

Konstantynopol. Izba deputowanych rozpoczęła dyskusyę nad rewizyą konstytucyi. Projekt referenta dąży wogóle do ograniczenia władzy sułtana i przeniesienia jej na naród. Z najważniejszych postanowień należy podnieść: Po wstąpieniu na tron sułtan ma złożyć przysięgę na konstytucyę i na szeriat w obecności parlamentu i ministrów. Sułtan mianuje tylko szeika ul islam i wielkiego wezyra, ten zaś tworzy gabinet. W razie wotum nieufności Izby dla wielkiego wezyra gabinet musi ustąpić. W sprawach amnestyi rozstrzyga parlament. W razie rozwiązania parlamentu wybory mają się odbyć w ciągu 3 miesięcy. Jeżeli Izba dwukrotnie odrzuci przedłożenie rządowe, musi być rozwiązany. Jeżeli nowa Izba znowu odrzuci, to projekt jest stanowczo odrzucony. Sesya parlamentu trwa 6 miesięcy. Senat składa się z 35 członków, z których 1/3 mianuje sułtan, a 2/3 są z wyboru. Prawo sułtana wygnania osób niebezpiecznych znosi się.

Konstantynopol. W dyskusyi nad rewizyą konstytucyi przyszło do ostrej wymiany słów między posłami chrześcijańskimi a mahometańskimi. Poseł bułgarski Dalczew sprzeciwił się postanowieniu ogłoszenia islamu jako religii państwowej. Mahometańscy posłowie zwracali uwagę, że we wszystkich państwach istnieje religia państwowa. Chrześcijańscy posłowie żądali usunięcia postanowienia, wedle którego uznaje się wolność wszystkich wyznań, jeżeli porządek publiczny i obyczaje nie będą naruszone.

Dyskusyi nie ukończono.

Współczucie dla eks-sułtana.

Kolonia. (Tel. wł.) „Koeln. Zeitung" donosi, że koła albańskie bardzo są niezadowolone z postępowania Młodoturków względem eks-sułtana Abdul Hamida. Według nich nie należało następcę kalifów obwozić po państwie na pośmiewisko tłumów.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 Maja.)

Narada cesarza z następcą tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj po południu odbył **cesarz konferencyę z następcą tronu arc. Franciszkiem Ferdynandem.** Nie ulega wątpliwości, że przedmiotem konferencyi było obecne przesilenie ministeryalne na Węgrzech, i że cesarz przed odjazdem do Budapesztu, zasięgał opinii następcy tronu w powyższej sprawie.

Cesarz w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Przybywa tu dziś wieczorem cesarz Franciszek Józef I., celem przeprowadzenia rokowań z przywódcami stronnictw i w sprawie poinformowania się co do sytuacyi politycznej.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie obroty są znacznie słabsze, aniżeli w dniach poprzednich. Jest to skutek obecnego przesilenia ministeryalnego na Węgrzech, jak również spadku kursów na giełdzie Nowojorskiej.

Bülow żądny władzy.

Berlin. (Tel. wł.) »Berliner Local Anzeiger« donosi, że kanclerz ks. Bülow nie myśli ustąpić ze swego stanowiska, ani nie chce rozwiązać parlamentu i rozpisać nowych wyborów, pomimo, że blok nie dał się utrzymać. Chce on zyskać na czasie, sądząc, że doprowadzi jeszcze do zgody pomiędzy konserwatystami a liberałami.

Śmierć Arcybiskupa.

Monachium. (Tel. wł.). Umarł tu w dniu dzisiejszym arcybiskup Dr Stein.

(Urodzony w r. 1832, posuwał się szybko w hierarchii duchownej. W roku 1865 został mianowany profesorem teologii na uniwersytecie w Würzburgu, w r. 1878 zostaje biskupem tamże. Arcybiskupem monachijskim został w r. 1897.)

Powrót Stołypina.

Petersburg. Stołypin powrócił wczoraj wieczór.

Stołypin w łasce.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że prezydent ministrów **Stołypin nietylko pozostanie nadal na swem stanowisku, lecz w dowód szczególniejszego uznania zostanie mianowany przez cara kanclerzem.** Stołypin przybył właśnie do Petersburga z Krymu, gdzie bawił z rodziną przez 4 tygodnie. Dziś o godz. 12 zostanie przyjęty u cara na audyencyi.

Operacya Izwolskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rosyjski minister spraw zewn. musiał się poddać operacyi w Monachium, na klinice prof. Angerera. Wycięto mu tłuszczaka, który się utworzył na lewem przedramieniu.

Policyant anarchistą.

Rzym. (Tel. wł.). Aresztowano tutaj jednego żołnierza policyjnego, który towarzyszył jakiemuś robotnikowi, niosącemu bombę. Policyant przeczy wszakże jakoby miał coś wspólnego z owym robotnikiem. Twierdzi on, że czekał tylko na stosowną chwilę, by owego robotnika aresztować. Mimo to jednak **zdaje się być rzeczą pewną, że ów żołnierz policyjny był wtajemniczony w fabrykacyę bomb.**

Konstytucya w Persyi.

Petersburg. (Tel. wł.). Donoszą tutaj z Teheranu, że prezydent ministrów zawiadomił książąt domu panującego, że **wskrzeszenie konstytucyi nastąpi w dniu jutrzejszym. Szach przyjął program Anglii i Rosyi i podpisał rozporządzenie zwołania parlamentu. Wobec tego wojska rosyjskie poczynają się z Tebrisu wycofywać.**

Zaburzenia w Argentynie.

Buenos Aires. (Aj. Hawasa) Onegdaj odbyło się tu kilka manifestacyi podczas których przyszło do starć między policyą i grupą anarchistów. Z grupy tej padły strzały rewolwerowe, od których pięciu policyantów odniosło zranienia. **Policya odpowiedziała na ogień. Dwunastu demonstrantów zginęło a około 100 odniosło** rany.

Buenos Aires. Z powodu starcia z policyą przedsięwzięto liczne aresztowania. Noc upłynęła spokojnie. Obawiają się wybuchu strajku jeneralnego.

Cyklon w Ameryce.

Londyn. (T. wł.) Teraz dopiero nadchodzą wiadomości o spustoszeniach poczynionych przez cyklon w Stanach Zjednoczonych. Burza nawiedziła stany: Nowy Jork, Pensylwanię, Tennessee, Arkansas, Alabama. Kilka miast jest zupełnie zburzonych; huragan zmiótł całe wioski z powierzchni ziemi. Wicher powywracał pociągi na szynach. Ogrody i plony zniszczone. Kilkadziesiąt tysięcy rodzin pozostało bez dachu. Musiano potworzyć całe obozy. Daje się odczuwać brak żywności.

Giełda

AKCYE

Wiedeń, 4 Maja. (Tel. „Gł. Nar.")

Austr. Zakł. kredyt.	641	75	Gal. Tow. karp. nar.	572	—
węg. „ „	753	—	Oblig. węg. indemn.	—	—
Anglobanku	3 2	50	Renta majowa	96	65
Unionbanku	552	50	Austr. renta. kor.	96	45
Länderbanku	452	50	Węg. „ „	93	45
Bankvereinu	532	—	56 l. Listy T. kr. z.	94	35
Bodencredit	1098	50	4% Listy Banku hip.	94	—
Gal. Banku hipot.	—	—	4 1/2% „ „	99	30
Kolei państw.	707	75	5% „ „ „	110	—
„ południowej	108	—	4% „ „ kraj.	95	—
„ Elbethal	463	—	4 1/2 „ „ „	100	—
„ północnej	5360	90	4% Gal. Obl. propin.	98	25
„ czerniow.	555	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	75
Alpiny	650	75	4% Poż. m. Lwowa	93	60
Rima Muranyi	573	50	Losy tureckie	188	—
Pras. Tow. żel.	2592	—	Marki	117	11
Fabryki broni	640	—	Ruble	252	25
Tureckie tytun.	344	50	Rosyjska pożyczka	99	60

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosła wiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej. Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jaresławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
8·40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Sambora, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.
6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora. Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.
8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa.
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.
9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.
11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące,

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5·02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.
5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.
7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10·28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórz
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny,
1·10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·19 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1·30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokola, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.
2·24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3·19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.

z Wieliczki.
4.17 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).
6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.
8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja. Nowego Zagórza, Sianek i Sambora. w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.
10·30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.
10·41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10·47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11·40 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Ogłoszenie konkursu.

Dyrekcya c. k. zawodowej szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem ogłasza konkurs na mające się opróżnić z początkiem roku szkolnego 1909/10 cztery rządowe stypendya przemysłowe po 30 K miesięcznie dla uczniów, pragnących pobierać wykształcenie zawodowe w tejże szkole. Nadanie tych stypendyów nastąpi z dniem 1 października b. r.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy, będąc synami przemysłowców lub też robotników fabrycznych, pracują conajmniej od dwóch lat w zawodzie praktycznym, a nadto ukończyli conajmniej dwuklasową szkołę przemysłową uzupełniającą z dobrym postępem w drugiej linii ci, którzy wprawdzie nie ukończyli szkoły przemysłowej, lecz również przynajmniej przez dwa lata praktykowali w zawodzie stolarskim, tokarskim, ciesielskim lub rzeźbiarskim, i ukończyli conajmniej całkowitą naukę w szkole ludowej z dobrym postępem.

Do podania należy załączyć: 598 3
a) metrykę;
b) świadectwo przynależności;
c) świadectwo praktyki zawodowej;
d) świadectwo wykształcenia szkolnego i
e) świadectwo ubóstwa.

Podania należycie udokumentowane, należy wnosić do Dyrekcyi c. k. szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem najpóźniej **do 31 maja b. r.**

Zakopane, dnia 15 kwietnia 1909.

Zaproszenie

do subskrybowania akcyi V. emisyi

Centralnego Banku Czeskich Kas Oszczędności

(ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN)

w Pradze.

FILIE: Lwów Sykstuska 15. Berno mor. Velke nam 28. Czerniowce od 1 lipca 1909. Tryjest Piazza del Ponteroso 3. Wiedeń I. Wipplingerstr. 22

Do klienteli Banku należy przeszło 5000 zakładów finansowych. — Wkładki wynoszą zwyż kor. 100,000.000. Obrót wekslowy w r. 1908 kor. 536,000.000. Ogólny obrót roczny 5 miliardów koron.

DYWIDENDA:

za r. 1903 3%, r. 1904 4%, r. 1905 4¼%, r. 1906 4½%, r. 1907 4½%, r. 1908 5%.

Na mocy uchwały VI. zwyczajnego Walnego zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 25 marca 1909 roku podwyższa się kapitał akcyjny

z 10,000.000 na 15,000.000 koron

przez wydanie 12 500 sztuk akcyj po kor. 400 nominalnej wartości.

Akcye Centralnego Banku czeskich kas oszczędności są obok akcyi Banku austryacko-węgierskiego jedynym papierem wartościowym, który wolno kasom oszczędności nabywać celem lokacyi funduszów w myśl przepisów o pupilarnem bezpieczeństwie.

Termin subskrypcyi do 31 maja 1909.

Prospekt dotyczący rozwoju i interesów Banku, ostatnie sprawozdanie i zamknięcie rachunkowe, jakoteż statut prześle najchętniej, a wszelkiemi objaśnieniami służy odwrotnie

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN.

Warunki subskrypcyi:

a) Dotychczasowym akcyonaryuszom banku, zapisany w księdze akcyonaryuszów, którzy spełnią do 31 maja br. warunki niniejszego prospektu, zastrzega się prawo do subskrybowania w ten sposób, że na każde 2 akcye stare mogą nabyć nową akcyę po cenie kor. 410.—

b) Resztę subskrybowanych akcyi rozdzieli się pomiędzy subskrybentów wedle uchwały Rady nadzorczej, przyczem się na wzgląd bierze przedewszystkiem tych, którzy się wcześniej zgłosili, dając pierwszeństwo starym akcyonaryuszom, którzy zamierzają większą liczbę, aniżeli tę, która im wedle ustępu a) przysługuje nabyć, dalej kasom oszczędności, stowarzyszeniom zaliczkowym i finansowym wogóle, rozmaitym funduszom, korporacyom, dygnitarzom i urzędnikom zakładów finansowych, którym się odstępuje akcye po kursie K. 415·— za sztukę, przyczem bank zastrzega sobie prawo kontroli funkcyi w zakładach finansowych wedle nadesłanych zgłoszeń subskrypcyjnych.

c) Dalszym subskrybentom sprzedaje się akcye nowej emisyi po kursie K. 420·— za sztukę; pzyczem się daje pierwszeństwo komitentom banku, jako to wkładkującym, właścicielom oblikacyi bankowych, komitentom z innych interesów i t. d., o ile się na to w zgłoszeniach zwróci uwagę i o ile to odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy.

d) Akcye V emisyi biorą udział w zysku od 1 lipca 1909, a więc za 2-gie półrocze niniejszego roku, a wypłacać się będzie na ich kupon L. 7.połowę tej dywidendy, jaką przyszłe Walne zgromadzenie na mocy zamknięcia rachunkowego uchwali.

e) Na zgłoszenia subskrypcyjne wystawi się tymczasowe potwierdzenia, za które się później wyda akcye.

f) Gotówkę za akcyę złożyć należy w całości, a to najdalej do 30 czerwca br. Przy subskrybowaniu należy złożyć najmniej K. 50·— zadatku, bo w przeciwnym razie zgłoszenie będzie nieważne. Instytucye finansowe od obowiązku tego są zwolnione.

g) Wedle § 51 statutu akcya opiewa na nazwisko, a można stare i nowe akcye wystawiać albo każdą z osobna lub też złączyć 3, 30 lub 50 sztuk wedle życzenia właściciela, o ile się rozchodzi o dogodniejsze przechowanie ich. Odnośne życzenie należy w zgłoszeniu zaznaczyć.

h) Wcześniej złożone kwoty oprocentowuje się do 30 czerwca br. stopą 4½ proc. a w ustanowionym terminie przeniesie się je na rachunek subskrybowanych akcyi.

i) Kto nie złoży do dnia 30 czerwca br. całej deklarowanej kwoty, traci prawo nietylko do nowej akcyi, lecz także do zwrotu zadatku, który wówczas wcielonym zostanie do funduszu rezerwowego Banku.

j) Zgłoszenia i gotówkę przyjmują Zakład główny w Pradze, filie w Bernie, Wiedniu, Lwowie i Tryeście i pozatem z grzeczności każdy zakład finansowy, pozostający w stosunkach z Centralnym Bankiem czeskich kas oszczędności.

Baczność! Baczność!

Poleca się Szan. P. T. Publiczności pierwszorzędny zakład

Letnią Mleczarnię

w Pawilonie Parku Dr. Jordana

urządzoną przez

Parową Mleczarnię Dóbr Łuczanowice

w Krakowie. Telefon 590.

Biuro zarządu Podwale l. 6, dostawia **Mleko i Śmietankę** do mieszkań we flaszkach zamkniętych.

Sklepy własne: przy ul. Podwale l. 7., Długiej l. 13., Siennej l. 7., Rakowickiej l. 8.

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4.. urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.



W ogrodzie

naprzeciw cmentarza Krakowskiego.

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 625

Nr ins. 23.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

We środę dnia 5 maja 1909, i w dniach następnych o godz. 9 będą sprzedane:

Dwa zegarki niklowe, jeden zegar budzik, poduszki, kapy, firanki, karnisze, szafka nocna, lampa stołowa, para kolczyków złotych, czapka szabasowa, chodniki, ramy do obrazów, lustro, klosz i t. p.

Kraków, dnia 3-go maja 1909.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

PARASOLKI

BLUZY ZEFIROWE

POLECA NAJTANIEJ

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek główny L. A-B. (obok głównej trafiki).

Zlecenia listowne załatwiam odwrotnie nieliczące opakowania. 582

Kagańce skórzane

są najpraktyczniejsze, co są miękkie, lekkie i trwałe; dla każdego psa są bardzo wygodne do noszenia, gdyż nie sprawiają mu żadnych dolegliwości, nie ugniatają, lub kaleczą, jak się to często zdarza przy żelaznych kagańcah.

Wyrabia jedynie tylko w Krakowie **Z. PIOTROWICZ, Floryańska 8**, tamże **linewki, obróżki, szorki i baty** w wielkim wyborze. 650 10

WŁADYSŁAW MIŚKO

krawiec męski 490 10

Kraków, ul. św. Jana 12

(budynek Grand-Hotelu).

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z Nowym Rokiem wystąpił ze „Spółki krawieckiej" pod firmą: W. Filipkiewicz, T. Bętkowski i W. Miśko w Krakowie, ul. Floryańska 57 i otworzył **własny**

Zakład krawiecki

zaopatrzony na każdą porę roku

w doborowe materyały

krajowe i angielskie, a wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, **wykonuje uader gustownie** według najnowszych żurnali, **po cenach umiarkowanych** i w terminie ściśle oznaczonym.

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM

wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pima lekarskie. — 636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1339

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

10-cio miesieczna dziewczynka

do oddania za swoje. Wiadomość: ul. Gertrudy 9. I p. na prawo. 621

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70. **Wyborny miód** rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 428 0

---

4 psy

na łańcuch. 1 czystej krwi buldog roczny, 3 inne 9-cio miesięczne wszystkie dobra rasa do strzeżenia zagrody, gatunek duży

są do sprzedania.

Wiadomość Półwsie-Zwierzyniec ul. Kościuszki l. 33.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841.

KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.

POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . . BUTELKA 1 K 40 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA 3 K. MALINIAKI — WISNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTEL. 1 K. 20 h· MIÓD KURACYJNY . . BUTELKA 1 K. 60 h MIÓD KOPOWIEC. BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI -- BUTELKA 4 K. — DERENIAKI

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. z rejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.